REDAKCJA I ADMINISTRACJA: KRAKÓW, ZIELONA 7. TEL. 510.

STRON 16 STRON

CENA 80 MAREK.

TYGODNIK SPORTOWY

ORGAN NIEZALEŻNY DLA WYCHOWANIA FIZYCZNEGO MŁODZIEŻY.

Wychodzi w każdy piątek.

Prenumerata kwartalna . . . . Mp. 920·—
„ półroczna . . . . „ 1800·—
„ roczną . . . . „ 3400·—

ROK I. KRAKÓW DNIA 25. LISTOPADA 1921 ROKU. NR. 28.





Z zawodów lekkoatletycznych Anglja — Francja w Paryżu.

Trzy okresy biegu.

W jaki sposób zwyciężył Féry (Francja) w biegu na 400 m.

I. Po pierwszych 50 metrach prowadzi Féry, dościgany przez Delvart'a i Goulliex'a.



II. Féry na czele, zaatakowany przez Griffiths'a (Anglja). — III. Féry przybywa pierwszy, wyprzedziwszy o pierś Griffiths'a.

ZJAZD NARCIARSKI W WARSZAWIE.

W ubiegłą niedzielę, dnia 20 b. m. w lokalu Tow. Łyżwiarskiego w Warszawie, toczyły się przez cały dzień obrady walnego zgromadzenia Polskiego Związku Narciarskiego przy udziale delegatów wszystkich towarzystw narciarskich w Polsce. W szczególności z ramienia Karpackiego Tow. Narciarzy we Lwowie (3 głosy) brali w zjeździe udział prezes dr Zygmunt Klemensiewicz, dziekan politechniki i dr Tadeusz Czyżowski, z ramienia Tatrzańskiego Tow. Narciarzy w Krakowie (4 głosy) mjr Al. Bobkowski, kpt. Drozdowski, dr Adam Kroebl i Teofil Janikowski, z ramienia Sekcji Narciarskiej T. T. w Zakopanem (5 głosów) pp. Józef Oppenheim, Stan. Facher i inż. Aleks. Schiele, z ramienia Sekcji Narciarskiej A. Z. S. w Krakowie (4 głosy) dr Bol. Macudziński, dr Stan. Jentys i Czesław Jentys. Wintersportklub Bielsko-Biała (3 głosy), nie mogąc przysłać własnych delegatów, mianował swym przedstawicielem majora Bobkowskiego.

Obrady zgromadzenia otworzył prezez związku mjr Bobkowski, witając delegatów, oraz reprezentantów prasy, a w szczególności referentów sportowych i korespondentów „Przeglądu Sportowego" i „Tygodnika Sportowego" w Krakowie, „Gazety Wieczornej" we Lwowie, „Kurjera Warszawskiego" i „Kurjera Porannego".

Przed porządkiem dziennym zabrał głos p. Oppenheim i zażądał, aby przedewszystkiem załatwiono sprawę przyjęcia do związku Sekcji Narciarskiej „Czarnych" ze Lwowa, gdyż od wyniku obrad nad tą sprawą zależeć będzie dalszy przebieg walnego zgromadzenia. Dr Macudziński postawił wniosek, żeby sprawy tej ze względu na rozdrażnienie, jakie można wywołać przewlekłą dyskusją, nie rozpatrywano na plenum zgromadzenia, ale żeby oddać ją do rozpatrzenia konwentowi seniorów, a na czas jego obrad przerwać walne zgromadzenie. Wniosek ten uchwalono, a jako reprezentanci towarzystw weszli do konwentu pp. Oppenheim (S. N. T. T.), dr. Macudziński (S. N. A. Z. S.), dr Kroebl (T. T. N.), dr Klemensiewicz (K. T. N.) i mjr Bobkowski (Wintersportsklub).

Obrady konwentu seniorów trwały blisko 2 godziny, a tymczasem obecni odczytywali dość obszerny memorjał, przedłożony zarządowi głównemu Polskiego Związku Narciarskiego przez delegata K. T. N. d ra Klemensiewicza, w sprawie przyjmowania do związku sekcji narciarskich ogólnych klubów sportowych. W memorjale tym występuje dr Klemensiewicz z wnioskiem uznania tworzenia się sekcji narciarskich przy klubach, uprawiających głównie piłkę nożną i lekką-atletykę, za objaw ze stanowiska narciarskiego niepożądany. Wniosek ten uzasadnia dr Klemensiewicz następującymi argumentami:

1. Narciarstwo ma z natury rzeczy charakter i podkład o wiele bardziej różnorodny, niż n. p. pływanie lub tennis. Łączy ono pierwiastek czysto rekordowy (jazda szybka) z pierwiastkiem estetyki, ruchu (jazda piękna, skok), do czego przyłącza się cała obszerna skala turystyki z momentami: krajoznawczym, taternickim, krajobrazo-estetycznym, towarzyskim i t. d. Narciarstwo jest więc bardziej jeszcze, niż wioślarstwo lub kolarstwo, ćwiczeniem o obszernej skali i powinno być jako takie traktowane. Zaniedbanie bowiem ze strony turystycznej, lub sportowej, musi doprowadzić do obniżenia poziomu czy to moralnego, czy to technicznego, a co za tem idzie, do skarłowacenia narciarstwa. Wynika z tego, że oba kierunki powinny być uprawiane w jednych i tych samych towarzystwach. Podział towarzystw na sportowe i turystyczne, musiałby się odbić fatalnie na rozwoju narciarstwa. Sekcje narciarskie, oparte o kluby piłki nożnej, nie dają gwarancji wszechstronnego traktowania narciarstwa. Skutkiem ich powstania, wytworzyłby się wspomniany zgubny podział na kluby sportowo-narciarskie i turystyczno narciarskie, co byłoby szkodliwe dla sportu narciarskiego.

2. W krajach o wysoko stojącej kulturze i organizacji sportowej, jak np. Szwecja, klubom sportowym nie wolno mieć innych sekcji, jak piłki nożnej, lekkoatletycznej i pływackiej. Dla pozostałych gałęzi sportu muszą istnieć towarzystwa samodzielne. Także wśród niemieckich, francuskich i norweskich stowarzyszeń narciarskich niema sekcji narciarskich klubów piłki nożnej. Jeżeli tego rodzaju zasadę przyjęły kraje o wysokim rozwoju sportowym, to tembardziej powinna ona obowiązywać w Polsce, by uniknąć rozpraszania sił, gdyż na każdem polu brak ludzi. Jeżeli dzieje się przeciwnie, jest to zgubny rezultat wybujałego szowinizmu niektórych klubów, które dążą do utworzenia jak największej ilości sekcji, tylko dla zaspokojenia źle pojętej ambicji klubowej.

3. Kluby sportowe, uprawiające piłkę nożną, zwalczają się nawzajem w sposób gwałtowny i z użyciem wszelkich środków. Przyjmowanie sekcji narciarskich takich klubów, wciągnęłoby narciarstwo w sferę antagonizmów zupełnie mu obcych i zatruło metodami walki dotąd w narciarstwie nieznanymi. To co obecnie już się niestety w narciarstwie dzieje, jest tylko drobnym przedsmakiem tych nieustannych intryg, na jakie P. Z. N. byłby narażony, zaplątawszy się w wir footballowych antagonizmów. Natomiast zachowując swą niezależność od tych sporów, narciarstwo pozostanie terenem neutralnym, gdzie członkowie wrogich sobie klubów mogą łączyć się dla wspólnej pracy w łonie tych samych towarzystw, co z biegiem czasu przyczynić się może do sanacji naszych stosunków sportowych."

Argumenty powyższe nie przemówiły widocznie do przekonania konwentowi seniorów, gdyż po zakończeniu jego obrad, gdy otwarto znowu walne zgromadzenie, podał sekretarz P. Z. N. p. Grabowski do wiadomości uchwałę konwentu seniorów, powziętą głosami wszystkich towarzystw przeciw głosom K. T. N., przyjmującą Sekcję Narciarską „Czarnych" do Polskiego Związku Narciarskiego. Uchwałę tę walne zgromadzenie przyjęło bez dyskusji, a przewodniczący poprosił delegata „Czarnych", rotm. Adama Mryca do wzięcia udziału w zjeździe z głosem doradczym. Rotm Mryc podziękował imieniem Sekcji Narciarskiej Czarnych za przyjęcie i dał wyraz nadziei, że uchwała ta wyjdzie na dobro sportu narciarskiego w Polsce, gdyż wiele sił i energji zużywanych dotychczas za i przeciw przyjęciu Czarnych do Związku Narciarskiego, będzie można obecnie obrócić na pracę nad rozwojem narciarstwa.

Konwent seniorów rozpatrywał jeszcze jedną sprawę, mianowicie protest S. N. P. T. T. i S. N. A. Z. S. przeciw tegorocznym zawodom o mistrzostwo. Zbadanie i rozstrzygnięcie tej sprawy przekazało walne zgromadzenie nowemu zarządowi P. Z. N. z tem, że ma ona być załatwioną w przeciągu 6 tygodni.

Sprawozdanie zarządu P. Z. N. z działalności w r. 1921 odczytał sekretarz prof. Grabowski, przedstawiając sprawę zawodów o mistrzostwo, starania się o poparcie dla narciarstwa władz państwowych, a w szczególności wojskowych i kolejowych, o subwencję, o stworzenie fabrykacji nart w Polsce itd. Mjr. Bobkowski wyraził przypuszczenie, że delegat P. Z. N. weźmie udział w tegorocznym międzynarodowym kongresie narciarskim w Sztokholmie. Istnieje prawdopodobieństwo, niemal pe-

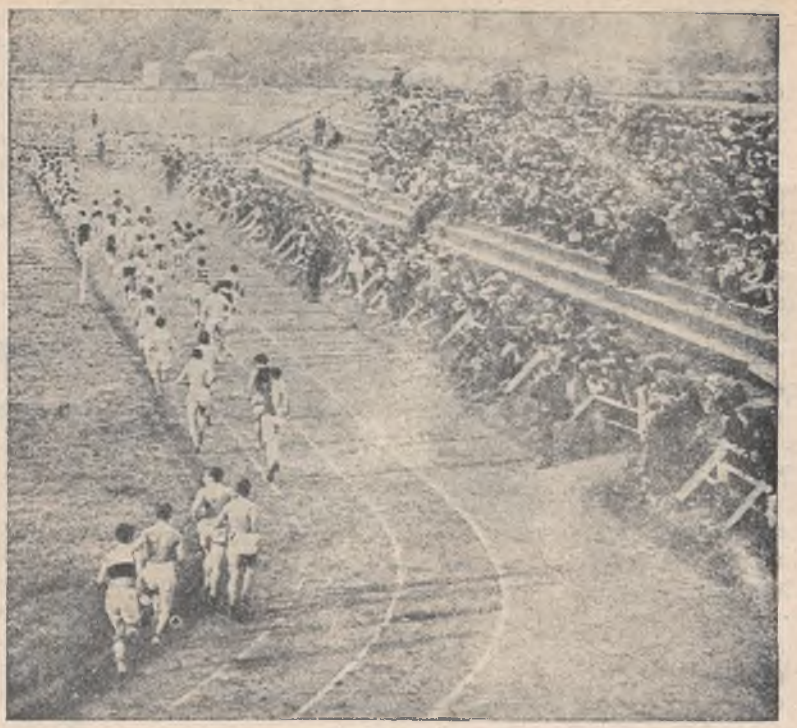
wność, że tej zimy w zawodach międzynarodowych w Zakopanem zjawią się współzawodnicy zagraniczni. Korzystając z pobytu Nansena w Warszawie przed kilku dniami, prezydjum P. Z. N. nawiązało z nim kontakt osobisty, jako jednym z twórców nowoczesnego narciarstwa.

Sprawozdanie kasowe przedłożył skarbnik prof. Jarosław Chełmiński, wykazując jako główne źródła dochodów Związku w bieżącym roku zawody narciarskie w Zakopanem i bal tatrzański w Warszawie. Pozostałość kasowa w dniu walnego zgromadzenia wynosi M. 28.000. Imieniem komisji rewizyjnej potwierdził dr Adam Kroebl ścisłość sprawozdania kasowego i postawił wniosek, o udzielenie ustępującemu zarządowi absolutorjum. Wniosek ten uchwalono jednogłośnie po krótkiej dyskusji, w której p. Schiele imieniem S. N. P. T. T. i S. N. A. Z. S. oświadczył, że delegaci tych towarzystw będą głosowali za absolutorjum, aczkolwiek czują się pokrzywdzeni uchwałą ustępującego zarządu w sprawie zawodów narciarskich w Zakopanem i wyrażają nadzieję, że nowy zarząd cofnie krzywdzącą tę sekcję uchwałę.

Na tem zakończono obrady przedpołudniowe. Po trzechgodzinnej przerwie, którą wypełnił bankiet i pokaz kinematograficzny przeszłorocznych zawodów narciarskich w Zakopanem, toczyły się dalej jeszcze przez cztery godziny obrady walnego zgromadzenia. Na podstawie uchwały konwentu seniorów uznano, że siedzibą Związku w r. 1922 ma być nadal Warszawa, ze względu na potrzebę kontaktu z władzami centralnemi. Przewodniczącym wybrano jednogłośnie majora Aleksandra Bobkowskiego, wiceprezesami dra Mieczysława Świerza (Zakopane) i dra Bronisława Macudzińskiego (Kraków), sekretarzem rtm. Adama Mryca, skarbnikiem inż. Makarczyka, członkami zarządu prof. Józefa Grabowskiego i Jarosława Chełmińskiego. Wyboru dokonano jednogłośnie. Do komisji rewizyjnej wybrano dra Adama Kroebla (Kielce), dra Z. Klemensiewicza (Lwów) i kap. Drozdowskiego (Kraków).

Przeszło godzinną dyskusję wywołała poruszona przez podpisanego sprawa ewentualnego przyjęcia do Związku Sekcji Narciarskiej „Pogoni“ we Lwowie, oraz Sekcji Narciarskiej Akademickiego Klubu Turystycznego we Lwowie. Opinje były podzielone. Jedni wyrażali przekonanie, że wobec przyjęcia Sekcji Narciarskiej „Czarnych“, należy konsekwentnie przyjąć do związku także sekcje narciarskie innych towarzystw sportowych. Przeciwnicy zarzucali, że jest to na podstawie obecnego statutu niemożliwe (aczkolwiek co do tego były pewne wątpliwości), gdyż wymaga on od towarzystw należących do związku posiadania własnego statutu. Ponieważ także w kilku innych sprawach poruszonych przez A. Z. S. okazała się potrzeba zmiany statutu, uchwalono zwołać dla tej sprawy w okresie świąt Bożego Narodzenia w Zakopanem nadzwyczajne zgromadzenie P. Z. N., oraz wybrano komisję kodyfikacyjną, w skład której weszli pp. kpt. Drozdowski, dr Jentys, dr Macudziński i Janikowski z Krakowa, która do dnia 15 grudnia b. r., ma przedłożyć towarzystwom do związku należącym projekty zmian statutu. Na wniosek d-ra Klemensiewicza wezwano towarzystwa związkowe, aby do dnia 1 lipca 1922 roku przedłożyły swoje statuty, ewentualnie zasady organizacyjne.

Jako miejsce przyszłego walnego zgromadzenia P. Z. N. w r. 1922 obrano Kraków. Wkładki na rok 1922 ustalono na Mk. 60 od członków towarzystw narciarskich zwykłych i Mk. 30 od członków towarzystw akademickich.



Z ZAWODÓW LEKKOATL. W COLOMBES. Masowy bieg na 1500 m.

Dość długa dyskusja wywiązała się nad miejscem, gdzie się mają odbyć tegoroczne zawody o mistrzostwo Polski w narciarstwie. Propozycja majora Bobkowskiego, żeby odbyły się one we Wschodnich Karpatach upadła, gdyż z przemówień tak d-ra Klemensiewicza, jak i rotm. Mryca wynikało, że ani w Sławsku, ani w Worochcie, gdzie są najodpowiedniejsze tereny do zawodów, nie można jeszcze tej zimy liczyć na budowę schronisk narciarskich, a tem samem brakło by pomieszczenia uczestników zawodów i publiczności. Pozostała zatem tylko ewentualność urządzenia tych zawodów znowu w Tatrach, lub też w Zachodnim Beskidzie (Krynica, Żywiec, Śląsk). Załatwienie tej sprawy przekazano zarządowi, który jeszcze porozumie się z Wintersportklubem Bielsko - Biała. Natomiast zawody międzynarodowe odbędą się w Zakopanem, a ich urządzenie poruczono S. N. T. T., przy poparciu Związku i innych towarzystw narciarskich.

Przy końcu posiedzenia poruszył dr Kroebl sprawę Jaworzyny Spiskiej, a zebranie uchwaliło poruczyć zarządowi wysłanie w tej sprawie memorjału do Min. Spr. Zagranicznych. O godz. 10-tej wieczorem zamknął przewodniczący obrady.

W roli gospodarza zjazdu wystąpił Narciarski Oddz. Warsz. Tow. Łyżw., który w przerwie obrad podjął tak delegatów, jak i zaproszonych gości i reprezentantów prasy wspaniałym bankietem na 50 nakryć. Na bankiecie zjawili się w charakterze gości delegaci władz cywilnych i wojskowych, warsz. tow. sportowych, oraz szereg wybitnych narciarzy i narciarek. Wychylono kilkanaście toastów, które rozpoczął prezes Odd. Nar. W. T. Ł. kpt. Drozdowski, jako gospodarz, toastem na cześć gości. Szereg dalszych toastów wznieśli mjr Bobkowski, dr Klemensiewicz, dr Kroebl (na cześć Warszawy), podpisany (na cześć Polsk. Zw. Nar.), Br. Kowalewski (im. P. K. I. O. na cześć prasy sport.) i wielu innych. Wypito też zdrowie szeregu wybitnych organizatorów narciarstwa w Polsce obecnych na sali, a z nieobecnych d-ra R. Kordysa ze Lwowa, d-ra Tad. Smoluchowskiego z Poznania i Marjusza Zaruskiego, którym przesłano pisemne pozdrowienia ze zjazdu.

Warszawa. *Dr. Mieczysław Orłowicz.*

Przegląd sportowy lokalny.

20. XI. Cracovia — Reprezentacja okręgowa klasy B 2:1 (1:0).

Rzeczywiście bardzo interesujący pomysł. Nie nowy wprawdzie, zagranicą często praktykowany. Reprezentacje II-klasowe niejednokrotnie dorównują I-klasowym nietylko drużynom, ale reprezentacjom. Że II-klasowe kluby mogą w rozwoju swoim osiągnąć klasę mistrzów I-klasowych, mamy tego przykładów wiele. N. p. zawody angielskie o Coup, zawody Ostmark — Rapid we Wiedniu i t. d. Dlatego też spotkanie mistrzowskiej Cracovii z Reprezentacją okręgu kl. B mogło i powinno być pewnem novum pouczającem i emocjonującem. Niestety praktyka i rzeczywistość dały zupełnie inny obraz i inną naukę. Przedewszystkiem konstatujemy, że urządzanie zawodów z reprezentacjami związkowemi należy do Związku, jako takiego. Następnie wystawienie takiej reprezentacji (tak, jak n. p. reprezentacji polskiej) należy też do odnośnego Zarządu, względnie Wydziału Gier danego Związku. Ani o jednem, ani o drugiem nie słyszeliśmy, uchwały żadnej w tym kierunku nie było. Nie wątpimy w dobre intencje Cracovii, ale nie ulega kwestji, iż przekroczyła ona ramy swojej kompetencji. Tembardziej, że faktycznie ogłoszona reprezentacja, nie była (bo też nie mogła być) wcale reprezentacją kl. B, ale poprostu kombinowaną drużyną trzech krakowskich klubów klasy B: Podgórza Wawelu i Korony.

Jeśli tę kwestję podnosimy, to nie dla wywołania pewnych dochodzeń formalnych czy kompetecyjnych, ale dla skrytykowania pewnych nieodpowiednio, choć może bona fide, przedsiębranych akcji sportowych, które w skutkach swoich stanowczo są szkodliwemi.

Zawody też były rzeczywiście najzwyczajniejszą komedją, która pod żadnym względem, ani Cracovii, ani kombinowanej drużynie, ani nielicznej garstce widzów, żadnego pożytku nie przyniosły. Dziwimy się ogromnie zarządowi Cracovii i jej sekcji footballowej, względnie trenerowi, że przed prawdopodobnem tourne zagranicę oraz przed matchem Polska — Węgry, w którym przecież większość graczy rekrutować się będzie z Cracovii, mogą pozwolić na tego rodzaju niby trening, który drużynie nietylko żadnego pożytku nie przyniósł, ale wręcz jej poziomowi, jej zgraniu się, jej stylowi, stanowczo zaszkodził. Sam bowiem fakt nieodpowiedniego, błotnistego nadzwyczaj terenu gry, nie uzasadniał bezwarunkowo obniżenia poziomu gry, do farsy i komedji. Nie można bowiem wcale przewidzieć, czy przypadkiem na jednem z najbliższych poważnych spotkań Cracovii, nie zaistnieją identyczne warunki terenowe, a wówczas skutki będą fatalne. Cracovia bowiem wykazała kompletną nieumiejętność zastosowania się do terenu błotnistego, szczególnie w sytuacjach podbramkowych.

O samych zawodach niema co do powiedzenia. Skład Cracovii pełny, z wyjątkiem Synowca, którego zastępował dr. Weyssenhoff. — Skład „Reprezentacji okręgu kl. B": Wittek (Podgórze), Głownia (Podgórze), Jelonek (Korona), Hyla (Wawel), Seichter (Wawel), Meicher (Podg.), Ostrowski (Podg.), Seichter II. (Wawel), Pajorski (Podg.), Węglowski (Wawel), Dobrowolski (Korona).

Cracovia, oczywiście technicznie o klasy lepsza, „bimbała" sobie dowolnie, nie kombinując, ani nie trenując nawet. Celu tej gry dopatrzyć się nie możemy. „Reprezentacja" starała się usilnie grę prowadzić należycie, kombinując niejednokrotnie i przeprowadzając czasami piękne ataki. Zawody stawały się w przeważnej części czułymi krotochwilami, w których gracze Cracovii miękko i miłośnie nawoływali się wzajemnie: „Muniecz-ku", „Boleczku", „Józeczku", „Zuluśku", „Doktoreczku", „Morycku" i t. d., do czego się też gra ograniczała. W drugiej połowie pozwolono sobie na ogólne „change de placé" i starano się fabrykować gwałtem goale, często, szczególnie z prawej strony, nawet brutalnie. Sędzia p. Fischer zupełnie się nadawał do tej hecy, brał bowiem rzecz arcypoważnie, a śmiesznie nieumiejętnie wywiązał się ze swego zadania.

†

ANTONI STANISŁAW BĄKOWSKI

kapitan i fechtmistrz W. P.

Zmarł w dniu 12 b. m. po krótkiej chorobie.

Zmarły po kilkunastoletniej pracy nauczycielskiej w W. Neustadt, gdzie zdobył sławę europejską jako szermierz i pedagog, wrócił w r. 1910. do kraju, by w rodzinnem mieście Krakowie, poświęcić się polskiemu sportowi. Wkrótce też, po pięcioletniej zaledwie pracy, udało mu się postawić krak. klub szermierczy, do założenia którego znacznie się przyczynił, na wysokim poziomie sportowym. Dzięki swym zaletom serca i umysłu, a zarazem znacznej wiedzy fachowej, zostawił po sobie szczery żal, nietylko wśród uczniów, lecz również w szerokich kołach sportowych.

Cześć jego pamięci.

ATLETYZM A ZDROWIE.

(Patrż „Tygodnik Sport." Nr. 26).

W artykule tym stara się wykazać autor, że atletyzm jest bezsprzecznie zdrowiu szkodliwy, co według mego zdania nie zgadza się z faktami. Argumenty wymienione odnoszą się mniej lub więcej do każdego ekscesywnego, nieracjonalnie uprawianego sportu (vide Sport czy gimnastyka w Tyg. sport.) co nie przemawia przeciw sportowi wogóle. Naturalnie, że ten, którego pospolicie nazywamy atletą, nie jest naszym wzorem ani ideałem do naśladowania, ale zapaśnictwo uprawiane między równymi sobie jako sport — nie jako zawód — ma te same błędy i zalety, co inne sporty. Nie każdy, który chce się mocować, musi się tak wyćwiczyć, aby się przeciwstawić n. p. Cyganiewiczowi, jak n. p. nie każdy uprawiający sport pływacki, musi przepłynąć kanał La Manch. Chłopcy rówieśnicy mocujący się ze sobą nie dostaną „beczułkowatych piersi" ani „nie zmniejszą sobie inteligencji". Przeciwnie jest mocowanie się zdrowym, interesującym sportem, jak każdy inny sport. Właśnie oto chodzi, żebyśmy na atletę patrzali, jako na fenomen natury, wcale niegodny naśladowania, zaś mocowanie by nie było w arendę wzięte tylko przez tych wybrańców losu. Możemy atletów podziwiać, ale nie koniecznie im chcieć dorównać. Czyż wszyscy uczniowie szkoły śpiewackiej muszą śpiewać jak Kurz-Halban, czy Szaliapin? A ponieważ nie, czy przez to szkoły śpiewackie są puste?

Propozycje w sprawie polepszenia stosunków sportowych odnośnie do zapaśnictwa podałem w ostatnim Nr. Tyg. Sportowego i do tego artykułu skierowuję czytelników.

Tarnów. *F.*

KURSA SZOFERSKIE.

W ostatnich dniach odbyły się egzamina dwóch pierwszych grup absolwentów tutejszych „Kursów szoferskich". Fotografię jednej z nich podajemy.

Wspomniane kursa — pierwsze w Polsce, — założyli w Krakowie na podstawie koncesji, otrzymanej od Rządu R. P., znani fachowcy samochodowi, inżynier Eugenjusz Mierzejewski i p. Wilhelm Ripper. Szkoły tego rodzaju istnieją w innych krajach oddawna i cieszą się wielką popularnością — u nas brakowało ich zupełnie. Dlatego wiadomość o otwarciu „Kursów" przy ul. Smoleńsk l. 29. powitano w kołach sportowych z wielką radością, a konieczność ich istnienia udowadnia coraz większy zastęp frekwentantów, którzy pomimo zbliżającej się zimy, zgłaszają się licznie do nauki. Lokal szkolny nowocześnie urządzony, wyposażono obficie we wszystkie możliwe środki naukowe, modele, rysunki i t. d., a wykłady teoretyczne, ćwiczenia w garaży i praktyczną naukę jazdy, prowadzą ukwalifikowane siły fachowe pod osobistem kierownictwem właścicieli szkoły.



Kursa szoferskie w Krakowie. Fot. Z. Garzyński.

Wzrastający ciągle ruch automobilowy i z nim złączone poszukiwania za dobrymi, odpowiednio wykształconymi ludźmi, którym możnaby oddać tak bardzo dziś kosztowne maszyny w ręce, będą znacznie ułatwione. Właściciele zaś samochodów mają obecnie możność zapoznania się dokładnego z konstrukcją i obsługą wozów, aby w ten sposób uniezależnić się od szoferów. Kursa wzbudziły zainteresowanie także wśród naszej wojskowości, która dzięki im będzie mogła przy poborze zaciężnych otrzymywać zawodowych, dobrze wyszkolonych kierowców.

Wśród powstających w naszym kraju przedsiębiorstw, uważać należy „Kursa szoferskie" za jednoznad z wyczaj aktualnych, bo uregulują one pomału kwestję obsługi coraz bazdziej popularnego środka lokomocji, jakim są wszelkiego rodzaju samochody.

Państwowe kursa wychowania fizycznego.

Jak nas informują, rozpocznie się w Krakowie państwowy kurs dla kandydatów na kierowników wychowania fizycznego i gimnastyki w szkołach średnich, seminarjach nauczycielskich i szkołach powszechnych. Kurs jest jednoroczny, uczestnictwo w kursie bezpłatne. Liczba uczestników ograniczona do 30 uczestników i 30 uczestniczek. Zajęcia na kursie odbywać się będą między 4-tą a 9-tą popołudniu. Obejmują one anatomję, fizjologję, ćwiczenia w antropometrji fizycznej, hygjenę ze szczególnem uwzględnieniem hygjeny wieku szkolnego, teorję i historję wychowania fizycznego, zasady pedagogji i psychologji wieku szkolnego, systematykę i metodykę ćwiczeń cielesnych, ratownictwo, ćwiczenia gimnastyczne, gry i zabawy ruchowe, sporty, naukę pływania i ćwiczenia metodyczne.

Wykłady i ćwiczenia w pierwszem półroczu prowadzić będą: Prof. Uniw. Dr. M. Siedlecki, Doc. Uniw. Dr. Gieszczykiewicz, b. inspektor gimn. Dr. Tokarski, asystent Uniw. Dr. Rogalski, Prof. Z. Wyrobek, naczelnik Sokoła prof. Hamburger. Nazwiska innych profesorów i instruktorów podane kędą później.

Warunki przyjęcia na kurs:

1) Wiek nie niższy, niż lat 18 i nie wyższy niż lat 30.

2) Świadectwo dojrzałości szkoły średniej lub seminarjum nauczycielskiego.

3) Świadectwo lekarskie, dowodzące zupełnego zdrowia i uzdolnienia fizycznego do kierowania wychowaniem fizycznem.

4) Obywatelstwo polskie i nieskazitelność pod względem moralnym i obywatelskim (udowodnione świadectwem władzy politycznej lub władzy przełożonej). Pożądaną jest:

5) Poprzednia praca w harcerstwie lub sokolstwie.

Podania (bez stempla) z załączeniem dokumentów w oryginale lub wierzytelnym odpisie, oraz curriculum vitae, należy składać najdalej do dnia 28. listopada włącznie w Sekretaryacie Dziekanatu Wydziału lekarskiego U. J. (Collegium novum II. p. od 9—1-ej i od 5—7-mej) pod adresem Dyrekcji kursów wychowania fizycznego. Po decyzję co do przyjęcia należy zgłosić się tamże dnia 30. XI. 1921.

Przyjęci na kurs uczestnicy mają się stawić 1 grud. 1921. o godz. 4-tej popołudniu w sali gimnastycznej seminarjum nauczycielskiego męskiego (ul. Straszewskiego 23. parter w podworcu.

Przeciw zakładom na matchach footballowych.

Nadzwyczajne zainteresowanie, jakiem cieszy się football w Anglji we wszystkich warstwach społeczeństwa, doprowadziło do tego, że »buchmacherzy«, których czynność ograniczała się dotychczas jedynie do wyścigów konnych, rozpoczęli swoją działalność także i na matchach, pociągając do zakładów nawet i uczniów. Jak było do przewidzenia, praktyki tych zawodowych »buchmacherów« nie były oczywiście bez zarzutu; jeżeli sytuacja tego wymagała, starali się nawet przekupić i graczy.

Aby zło to, które wkrótce z pewnością wszędzie by się przyjęło, usunąć, wniosła angielska izba posłów projekt ustawy, któraby tym czynnościom kres położyła.

Referent tej sprawy Sir H. Norris zaznaczył, że jest rzeczą konieczną, aby sport piłki nożnej, któremu oddaje się młodzież wszystkich sfer, utrzymać nietkniętym od namiętności i zakładów. Pomijając to, że w takich wypadkach przeważnie młodzież była materjalnie poszkodowaną, przekupstwo graczy stawia grę samą na stopniu niższym. Byłoby raczej wskazanem, aby dzienniki sportowe rozpisywały konkursy co do wyniku gry pomiędzy światowemi drużynami

Sir. H. Norris podał jako fakt, że niedawno w jednym z okręgów Londynu znaleziono 54.000 kuponów zakładowych. Jak podają dzienniki angielskie, ustawa ta została przyjętą w Anglji. *K.*

TATERNICTWO A SPORTOWCY.

Niejednego już zastanowił nieprawdopodobny fakt, który jednak występuje z całą jaskrawością: mówię tu o zupełnej obojętności świata sportowego wobec jednej z najbardziej rozgałęzionych dziedzin sportu w zachodniej Europie, — turystyki górskiej, którą u nas przyjęto nazywać taternictwem. Sportowcy, zjeżdżający się do Zakopanego na lato lub zimę, zbijają bąki po kawiarniach i ulicach Zakopanego. Wprawdzie w ostatnich czasach zaczęły powstawać sekcje narciarskie przy różnych klubach sportowych, stwierdzić niestety należy, że są one nieliczne, szersze zaś masy sportowców nie przejawiają żadnego zainteresowania się ich pracą. W górach spotkać można literatów, inteligencję zawodową, młodzież szkolną, tylko nie sportowców.

Złożył się na ten anormalny objaw szereg czynników. Pierwszorzędne znaczenie odgrywa w obojętności względem taternictwa uprzedzenie, jakie posiada ogół społeczeństwa, a które udzieliło się w znacznym stopniu naszym sportsmenom. Uprzedzenie to wywołane zostało rzekomo licznemi i poważnemi niebezpieczeństwami, z jakiemi związane są wycieczki tatrzańskie.

Twierdzenie to, po dokładniejszem rozważeniu, nie da się utrzymać. Istnieje cały szereg sportów bardziej niebezpiecznych dla osób uprawiających je, okoliczność ta jednak wcale nie odstrasza nikogo i nie stanowi poważnej przeszkody w ich rozwoju. We footballu czy boksie częste są poważne wypadki, nawet i śmiertelne.

Wypadki w górach *przeważnie* nie wynikają z samej istoty taternictwa, lecz raczej wypływają z winy turystów, z ich zarozumiałości, niedbalstwa i nieuctwa. Jak w każdym sporcie, potrzeba do uprawiania turyzmu, ogólnego przygotowania ciała: nie może więc być taternikiem osoba nierozwinięta fizycznie, czy też cierpiąca. Pominąć nie można ciągłego ćwiczenia całego ciała, co stanowi bezsprzecznie warunek konieczny racjonalnego taternictwa, a szczególnie trening w chodzeniu po górach. Tymczasem są wypadki, że rozpoczynający taternik odrazu bierze się do dłuższych wycieczek, lub też nie znając wcale gór, odrazu przystępuje do osiągania szczytów trudniejszych. To samo powiedzieć można o osobach słabych, lub chorych i stąd pozornie wielka ilość wypadków w Tatrach.

Jeszcze większe szkody wyrządza turystom niedbalstwo. Wielu początkujących wybiera się w góry bez mapy i bez wykorzystania »Przewodnika po Tatrach«, co jest niezbędnem, gdy się rusza bez przewodnika. Stąd ciągle słychać o błądzeniu w górach i wynikających stąd smutnych następstwach. Nikt nie dziwiłby się, gdyby ktoś np., chcąc odrazu brać rekordy bez treningu w skoku w zwyż, doznał poważnego obrażenia ciała. W zastosowaniu do taternictwa logika ta ustaje.

Znaczną winę ponosi również gorączka footballowa, która ogarnęła kluby sportowe w Polsce. Kluby te jakby uważały, że uprawianie sportu polega na uprawianiu wyłącznie piłki nożnej. Poza footballem, który zaczyna być traktowany, nie jako środek do odrodzenia fizycznego społeczeństwa, lecz jako cel sam w sobie, nie istnieje dla naszych sportowców inna gałęź sportu, a jeśli już istnieje, to traktuje się ją po macoszemu. Tej gorączce należy też przypisać słaby rozwój lekkiej atletyki i innych sportów w Polsce.

Wreszcie należy wskazać na zaniedbanie, jakie w kierunku przyciągania sportowców przejawia Towarzystwo Tatrzańskie (T. T.). Nie wyzyskuje ono zupełnie prasy sportowej i poprzestaje jedynie na wydawaniu »Taternika«. Tymczasem prasa sportowa w tym wypadku byłaby bodaj najbardziej pomocną.

RUCH A ZDROWIE.

(Dokończenie. Patrz Tyg. Sport. Nr. 27.)

Miejski sposób odżywiania, którego jedną z cech jest brak popiołu w pokarmie t. zn. części niespalnych, czyli niestrawnych, — w pokarmie roślinnym jest więcej popiołu, niż w mięsnym — w połączeniu z brakiem ruchu, prowadzą do *obstypacji* z wszystkimi jej następstwami. Litanię cierpień z tego powodu mogliby opowiedzieć wszyscy pilnujący krzeseł, a statystykę mógłby również — chociaż niezupełną, bo tylko plutokratyczną — podać Karlsbad. Jednym z uporczywszych objawów jest ciągły ból głowy, powstały przez resorbcję z odbytnicy ciał, przeznaczonych na wydzielenie z organizmu, bo szkodliwych dla niego Mjecznikow, który się tą sprawą intenzywnie zajmował, chciał nawet wykazać, że starzenie się i *arterioskleroza*, są następstwem resorbcji ciał szkodliwych (toscyn) z odbytnicy, opierając się między innymi na tym fakcie, że zwierzęta, u których odbytnica jest krótsza, dłuższy mają żywot. Ile prawdy w jego hypotezie, niewiadomo, faktem atoli jest szkodliwość obstypacji, faktem jest cierpienie z jego powodu. Chociaż obstypacja nie jest jedynym powodem arteriosklerozy, to przyczynia się do niej napewno.

Rozszerzenie żył odbytnicy (hemoroidy) są również następstwem braku ruchu i obstypacji. Przykre to cierpienie, a czasem nawet bardzo poważne, dostaje się w nagrodę wyższym urzędnikom i wogóle ludziom, stale pilnującym krzesła.

Z powodu zaniedbywania mięśni, nie rozwijają się one chociaż są potrzebne do normalnego przebiegu funkcji organizmu, jak n. p. *mięśnie brzucha*, tworzące w fizjologji tak zwaną tłocznię brzuszną, z której organizm robi częsty użytek. W słabych mięśniach brzucha wytwarzają się przepukliny, które w wypadkach ugrzęźnięcia zagrażają nawet życiu. Do normalnego przebiegu porodu potrzebną jest tłocznia brzuszna; brzuch wiszący (Hängebauch) nie powstaje przy silnych mięśniach brzucha.

Lekarze poznali potrzebę ruchu i zastosowali go jako środek leczniczy w wielu chorobach. Tak zwana mechanotherapia ma obecnie szerokie zastosowanie w lecznictwie. Sportowca, któryby kiedyś odwiedził salę dla mechanotherapii, musi śmiech wziąć na widok przyrządów. Oto stoi rower przymocowany, na który się sadza pacjenta i każe mu się obracać kołami aż się zmęczy; tu znowu umieszczona maszyna z wibrującem ramieniem, służącem do wprawienia w ruch mięśni zwiotczałych brzucha i t. d. Mimowoli przychodzi na myśl wiedeński „Watschman“, na którym Wiedeńczyk za 4 hal. bezkarnie może co niedzielę wyładować swoją energję, nagromadzoną z powodu braku ruchu w ciągu tygodnia. Sportowiec sobie myśli: parodja! zamiast uprawiać sport, toście gnuśnieli w spoczynku, a teraz musicie uprawiać parodję sportu. Bo rzeczywiście, czy nie lepiej, jeżeli już kto przykuty do miasta, do ławy szkolnej, do krzesła profesorskiego, czy biurowego, w chwilach wolnych od zajęć, zamiast siedzieć w dusznej, dymnej kawiarni czy knajpie, oddaje się ruchowi na świeżem powietrzu t. j. sportowi, by w ten sposób uzupełnić potrzebę organizmu? W ten sposób pewiększamy sobie siły życiowe, usuwamy lenistwo, pessymizm, a zwiększamy radość i chęć do życia, unikamy chorób, pielęgnujemy zdrowie, zyskujemy siłę, wstydząc się słabości, wyrabiamy w sobie odwagę, nie znosząc pogardy dla słabych i tchórzliwych i pracujemy w ten sposób i dla siebie i dla społeczeństwa w duchu eugeniki.

Tarnów. *Dr Feig.*

O korzyściach fizjologicznych i moralnych, zdaje się, nikogo przekonywać nie trzeba. Uprawianie taternictwa równomiernie ćwiczy sprawność całego organizmu; wyrabia więc mięśnie rąk i nóg, rozszerza klatkę piersiową, zaostrza wzrok i słuch, przyzwyczaja do znoszenia niewygód, wyrabia zmysł równowagi, który u współczesnego Europejczyka zanika.

Taternik w górach uczy się praktycznie całego szeregu wiadomości, które posiadają wybitne znaczenie, zwłaszcza wojskowe. W górach dopiero w całej pełni nauczy się on orjentacji w terenie, czytania map etc. Ważnem dla taternika jest przyzwyczajenie się do życia prawie że obozowego, do cierpliwego pokonywania przeszkód i niebezpieczeństw.

Z powyższego widać, jakie znaczenie ma dla świata sportowego taternictwo i że zasługuje ono na szersze uwzględnienie w programie sportowej pracy. Ze względu na zimę, niechaj kluby sportowe poprą energicznie działalność sekcji narciarskich, łyżwiarskich i saneczkowych, a jeśli ich niema, niech utworzą sekcje sportu zimowego. Pożądanem jest powstanie sekcji tatrzańskich przy istniejących klubach sportowych, które pozostawałyby w stałym kontakcie z T. T. dla popierania jego działalności (budowy i naprawy ścieżek, schronisk etc.). Tow. Tatrzańskie powinno z drugiej strony energiczniej, aniżeli dotychczas, wykorzystać ogólną prasę sportową dla przyciągnięcia społeczeństwa sportowego do taternictwa.

Warszawa. *M. Warszawski.*

Kolarstwo.

W Kolonii odbyły się wyścigi torowe przy udziale najlepszych jeźdźców niemieckich. W biegu 100 km. zwyciężył Müller w czasie 1 godz. 27 min. 21 sek.

W Berlinie na torze Treptow w biegu 50 km. zwyciężył Lewanow w 34·36 min., drugi Sawal o pół długości roweru, zaś w biegu 30 km. pobił Sawall w 25 min. $22^4/_5$ sek. mistrza Niemiec Saldow'a. W biegu 2 godzinnym zwyciężył Sawall 104 km. 500 m., drugi Appelhaus 100 km. 850 m., trzeci Lewanow 91 km. 270 m. (8 minut przed końcem przerwał jazdę).

Wyścig górski w Königswinter (terytorjum okupowane przez Francuzów) na przestrzeni 3700 m. odbył się ubiegłej niedzieli. Zwyciężył Waldeck w 8 m. 55·4 s. drugi Rösen w 9 min. 26·3 s. Z seniorów przybył Reul w 10 min. 46·1 sek.

Bieg okrężny Norymbergia — Monachium 366 km. zgromadził na starcie 28 zawodowych jeźdzców. Pierwszy przybył Schallwig w 12 godz. 14 min. 15 sek., drugi Arnold o pół długości koła, trzeci A. Huschke. W klasie amatorów przestrzeń wynosiła 206 km., zwycięzcą tej grupy został Schuh w 6 g. 38 m. 2 s.

Bieg okrężny Hannower — Braunschweig 120 km. zwyciężył w klasie zawodowców Jagelman w 3 godz. 48 min. 20 sek. (przeciw któremu jednak protest z powodu zamykania w jeździe, założono), drugi Seitz o pół długości w tyle, zaś z amatorów pierwszy przybył Neuman w 3 g. 43 m. 22 s.

Genewa — Zurych bieg na przestrzeni 270 km. odbył się przy najniepomyślniejszej pogodzie, grad, deszcz, przeciwny wiatr uniemożliwiały jeźdzcom jazdę. Do startu stanęło 42 jeźdźców szwajcarskich, francuskich, belgijskich. Pierwszych 50 km. zrobiono w dobrym czasie 1 godz. 30 min. Do mety w Zurychu na torze Oerliken przybyło zaledwie 14 jeźdźców. Zwyciężył H. Suter (Szwajcarja) w 8 godz. 47 min., drugi Pelletier (Francuz) w 9 g. 6 m. 11 s. trzeci M. Sutter. Ch.



CZARNI (Lwów) W PRADZE.

Krótkie resumé naszej pracy z ubiegłego sezonu.

Pierwsze śniegi już spadły. Ziemia okryła się białym całunem, przygotowując się do odpoczynku zimowego. Pod płachtami śniegu zniknęły też boiska footballowe, bieżnie, skocznie i inne tereny sportów letnich. Footballista i lekkoatleta, acz z bólem serca, musiał swe buty, pantofle itp. rekwizyta ukryć gdzieś za piecem lub szafie i pogrążyć się w słodkie, ogrzane ciepłem kaloryferów marzenia o przyszłych, wiosennych sukcesach. Natomiast z pieleszy domowych wyłania się nowy zastęp ludzi, którzy po letnich wywczasach rwą się do pracy i laurów. To narciarze, łyżwiarze, saneczkarze.

O tych, którym dopiero daną jest możność okazania swych zdolności, na razie nic powiedzieć nie możemy. Owoców jednak ich pracy może już niedługo doczekamy. Natomiast o tamtych, którym natura przerwała pracę na kilka długich, zimowych miesięcy, trzeba coś powiedzieć.

Piłka nożna i lekka atletyka zamykając swój sezon w tym roku, mogą z ulgą odetchnąć. Jeden i drugi sport, rozwijając się w tak niedogodnych warunkach, nietylko iż zrobił wielki krok naprzód, ale częstokroć potrafił wywołać aż zachwyt dla swej pracy. Ze wszystkich narodów, które hołdują kultowi sportowemu, Polacy chyba tylko jedni ciężko zdobywać muszą każdy swój sukces w tej dziedzinie życia społecznego. Złożyło się na to wiele przyczyn natury politycznej i ekonomicznej, będących znowu wynikiem długotrwałej wojny. Wojna zdezorganizowała nam szeregi sportowe, zniszczyła nam wiele świetnie się zapowiadających projektów, wreszcie zabrała nam bezpowrotnie wiele, wiele jednostek których strata jest dla nas niepowetowaną. Jeśli do tego dołożymy różnorodność pracy i rozwoju każdego z naszych towarzystw, ich poziom i postępy już w czasie powojennym, to jednak przyznać musimy, że w ostatnim sezonie dużo już zrobiono.

Ten sport, którym przed wojną, a nawet w pierwszym okresie po wojnie, szczupłe grono ludzi się zachwycało, ten czynnik życia wychowawczego, którym nikt nie miał zamiaru szczerze się zająć i który nikt poważnie przez długi czas nie traktował, w ostatnim roku zaczyna przybierać na wartości, zaczyna społeczeństwo interesować. I widzimy przejawy tego i w prasie i w stanowisku rządu i w samem zachowaniu się społeczeństwa. Rząd polski stwarza specjalną Radę państwową wychowania fizycznego, której zadaniem ma być opieka nad sportem wszelakim w Polsce, w prasie nawet stołecznej okazują się już teraz całe artykuły w sprawie sportu, wreszcie społeczeństwo okazuje swe rosnące zainteresowanie, przez coraz liczniejsze uczęszczanie na wszelkie zawody sportowe.

A same towarzystwa? Te ujawniają pracę nadzwyczajną. Powstaje cały szereg nowych placówek sporto-

wych, związki zyskują coraz większą ilość członków. Urządzają cały szereg zawodów przyjacielskich, mistrzostw, wreszcie poraz pierwszy dają nam poznać zbliska sport zagraniczny, przez sprowadzenie wybitnych sportsmenów francuskich, estońskich itd. Przez odpowiednie starania nawiązuje się szereg stosunków zagranicą, u której zyskujemy coraz większe zainteresowanie i sympatję. Jednocześnie znakomity występ naszej Cracovii w Budapeszcie nakazuje zagranicy także liczyć się z nami. I to jest właśnie może najpoważniejszym naszym sukcesem.

Wreszcie w ubiegłym sezonie dokonano jeszcze jednej bardzo poważnej pracy. Położono podwaliny pod przyszły «Związek Związków Sportowych». Jak celową i konieczną jest ta instytucja, to każden sportsmen rozumie. Niedługo już będziemy widzieli też owoce jej pracy. Jesteśmy przekonani, że nadziei naszych nie zawiedzie, że postawi nasz sport rodzimy na tym poziomie, na jakim oddawna pragniemy go widzieć, tj. na poziomie przynajmniej średnio-europejskim. To będzie jedno z pierwszych i najważniejszych zadań tegoż Związku.

Omawiając samą pracę i jej wyniki nie można przemilczeć wykonawców tej pracy. Otóż najczynniejszymi i najenergiczniejszymi byli: P. Z. P. N. i P. Z. L. A. Pominąć nie możemy również P. K. I. O., który mimo różnych swych braków, wiele dobrego zdziałał, szczególniej na polu organizacyjnem. Tym trzem instytucjom, ich owocnej pracy, zawdzięczamy swój krok naprzód, owo przesunięcie się z martwego przez długi czas punktu. Im przypadła ta zaszczytna praca początkowa, mogą też pewne być wdzięczności wszystkich swych następców. Ruchliwość, przedsiębiorczość i zmysł organizacyjny świadczy o tem, że w łonie tych Związków znaleźli się ludzie, którym sport polski szczerze leży na sercu, którzy zrealizowanie jego postulatów uważają za jeden z celów swego życia.

Nakoniec w ubiegłym sezonie letnim powołaną zostaje do życia sportowa prasa fachowa. Przez kilka miesięcy swego istnienia zdołała ona zrobić bardzo wiele dobrego, szczególnie na polu propagandy sportowej. Niejednokrotnie przez polemikę, przeprowadzoną na swych łamach, poprawiła różne błędy, wykryła brudy, częstokroć wciskające się w nasze życie sportowe i stale starała się naprowadzić je na jak najlepsze tory. Czasami wprawdzie znalazło się cośkolwiek jadu, nienawiści dla obozu przeciwnika, temu się dziwić nie należy. Na początku nie można było tego uniknąć. Zresztą wadą naszego charakteru jest to, że my wszystko budujemy drogą niezgody i wzajemnej niechęci. Może jednak z czasem wyleczymy się z tego.

Teraz malutki apel do Was pp. narciarze, łyżwiarze itd., pokażcie, że i wy nie pozostajecie w tyle i przysporzcie nam nowych sukcesów z waszej dziedziny.

Warszawa. *Adam Burghardt.*



MOMENT Z MATCHU LONDYN — PARYŻ 3:1.
Bramkarz Paryża chwyta strzał centra ataku.

Przegląd sportowy krajowy.

Z Warszawy.

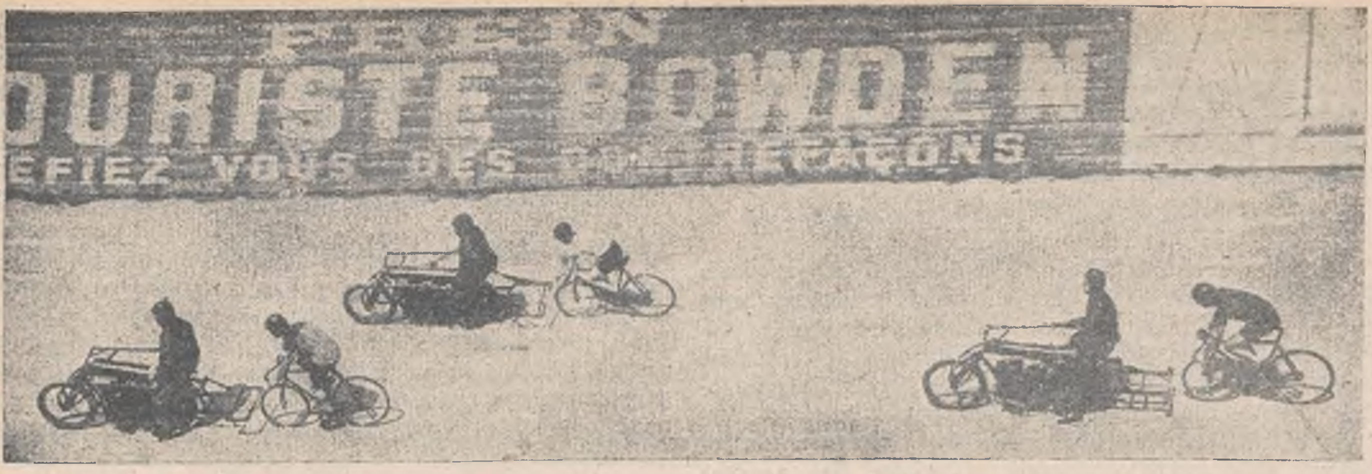
Od naszego koresp.

Z powodów od Redakcji niezależnych, umieszczamy dopiero teraz obszerniejsze dokładne sprawozdanie ze zawodów z całego miesiąca ubiegłego. Wyniki podawaliśmy regularnie.

30. X. **Warta** (Poznań) — **Polonia 3:2 1:1.**

(O mistrzostwo Polski klasy A).

Ostatnia rozgrywka o mistrzostwo Polski w stolicy przyniosła znów sferom sportowym niespodziankę, gdyż ostatnie rezultaty osiągnięte przez współzawodniczące drużyny, pozwalały przewidywać łatwe zwycięstwo Polonii. Rezultat matchu tego, jak i jednocześnie rozegranego we Lwowie (Cracovia — Pogoń 5:2) dorżnął ostatecznie papierową metodę obliczania wyników, stosowaną zazwyczaj przez domorosłych znawców footbalu. Mimo niezaprzeczenie dobrej formy, w jakiej wystąpiła Warta w tem spotkaniu i błotnistego terenu, na którym Warszawianie grać nie umieją, Polonia przegrała match ten jedynie skutkiem znanej wady wielu naszych drużyn, iż wyszła na boisko pewna wysokiego rezultatu na swą korzyść. Jeżeli dodamy do tego, iż kilka jej filarów było w dniu tym podobno „specjalnie niedysponowanych", a jeden z pomocników bardziej pilnował swej fryzury, niż przeciwnego skrzydła — zrozumiemy, że wygrana Warty była zrozumiałem następstwem tego wszystkiego. Są to rzeczy dla klubu poważnego smutne, ale prawdziwe i sfery miarodajne powinny użyć sezonu zimowego do racjonalnej reorganizacji stosunków w drużynie, która ma klub reprezentować. Przejdźmy do samej gry: zaczęła ją Polonia w ostrem tempie, które zupełnie nie zapowiadało końcowego rezultatu. W 17 min. z pięknego podania Sztencla (prawa pomoc) strzela Emchowicz pierwszą bramkę w prawy róg, nie do obrony. Warta rewanżuje się jednak wkrótce z karnego, który dyktuje sędzia za rozmyślny, a bezcelowy zupełnie foul Mücka na polu karnem. Do końca połowy gra ostra, jednak nie znamionująca niczyjej przewagi i bez rezultatu. Po przerwie sytuacja się zmienia: Polonia gra apatycznie, Warta zaś przechodzi zupełnie do ofenzywy, a jej ruchliwy i przebojowy atak stwarza raz poraz niebezpieczne sytuacje pod bramką przeciwnika. Pada wreszcie druga dla niej bramka, strzelona przez Einbachera z kałuży błota. Następuje ostatni nerwowy odruch Warszawian, piłkę podaną na „vor" przez Hamburgera, nie trafia obrońca Warty, chwila niepewności i zdumiony sytuacją Grabow-



MOMENT Z WYŚCIGU. Grand Prix Boulogne wygrał mistrz Francji Didier, bijąc w biegu na 100 km za prowadzeniem motoru, w czasie 1 godz. 26 13, mistrza świata Linarta, zostawiając go o 6 okrążeń w tyle.

ski strzela pewnie w lewy róg. Stan ten nie trwa jednak długo, gdyż w parę minut później pada decydująca o zwycięstwie dla Warty bramka z takiej samej jak druga pozycji. Gra zupełnie przenosi się na połowę Polonii, jednakże mimo wytężonej pracy ataku Poznańczyków nie mogą oni uzyskać więcej bramek. Stosunek rogów 10:2 dla Warty, uwydatnia jej przewagę doskonale. Sędziował jak zwykle dobrze Dr. Lustgarten. Z gości wyróżnili się Staliński i Einbacher, jako typowi przebojowcy. Wogóle atak Warty zaczyna stosować metodę krótkiego przyziemnego podawania, czego niestety w Polonii dotąd nie widać. Nader ofiarnie pracowała cała pomoc Poznańczyków, znów w przeciwieństwie do pomocy Warszawian, z której tylko Sztencel stał na wysokości zadania. Bramkarz gości, to typ gracza popisującego się dla publiczności. Sądzę, że z pożytkiem dla partji będzie, gdy zaniecha on swych cyrkowych skoków z piłką w ręku. Z Polonii na pochwałę zasługuje wewnętrzna trójka ataku, a zwłaszcza Emchowicz i wymieniony już Sztencel. Gracza tego najlepiej należałoby ustawić na środku pomocy, ze względu na jego wysoki poziom techniki, siłę fizyczną, a głównie ambicję i ofiarność w grze. Skrzydła ataku (Hermans i Zantman) b. słabe; pomocnicy Mück i Loth nie starali się nawet grać. Obrona i bramkarz – ta opoka drużyny — w dniu tym bardzo niepewni. Publiczności zebrało się, jak na spóźnioną porę, bardzo wiele. M S.

1. XI. **A. Z. S. — Union** (Łódź) **2:2 (0:2).**

(O mistrzostwo Polski klasy B).

Ostatni match o mistrz. Polski w klasie B. Do przerwy wybitna przewaga Unionu, którzy strzelają dwie bramki (Kukla). Po pauzie ataki Akademików, Union słabnie, kilka jego wypadów udaremnia obrońca Szrajer (A. Z. S.), wreszcie udaje się Tupalskiemu (A. Z. S) uzyskać dwie bramki w niedługich odstępach czasu. Sędzia znakomity, p. Przeworski. A. S.

6. XI. **Korona — Wojsk. K. S. 2:0.**

Match ten rozegrany został na Dynasach i nosił właściwie charakter trenningu. Obydwie drużyny wystąpiły w zupełnie zmienionych składach, tak że ocena ich musi być pozostawiona przyszłości. Charakterystycznem jest, iż W. T. C. K. S. Korona urządza wszelkie zawody bez zawiadomienia o tem Związku Okręgowego, a posługuje się w sędziowaniu p. Mandlem, bez wiedzy Kol. Sędziów Mamy nadzieję, że nowy zarząd W. Z. O. P. N. energicznie zajmie się tą sprawą i przypomni wyłamującemu się z pod jego autorytetu klubowi o obowiązkach stowarzyszenia należącego do Związku.

6. XI. **Polonia — Turyści** (Łódź) **4:1 (2:0).**

Na zakończenie sezonu jesiennego, zaprosiła Polonia drużynę Klubu „Turystów" z Łodzi, z którym wiążą ją specjalnie serdeczne stosunki towarzysko-sportowe. To też match ten był w całem tego słowa znaczeniu grą towarzyską, pozbawioną jakichkolwiek nieporozumień, wybryków i ekscesów ze strony graczy lub publiczności. Ostatnie zawody tych dwu drużyn przyniosły w Łodzi łatwe zwycięstwo Warszawianom 4:0, jednakże ze względu na znacznie osłabiony skład stołecznej drużyny gra zapowiadała się ciekawie. Ze względu na oryginalność składu Polonii podajemy go w całości. Grabowski I., Szmidt, Czyżewski, Grabowski II, Loth II.. Korngold, Strzelecki, Königil, Hamburger, Emchowicz, Zantman II., Turyści wystąpili natomiast w swym normalnym składzie. Od początku gry uwidacznia się przewaga Polonii, atak jej pchany naprzód przez niezmordowanego Lotha II, korzystając z suchego terenu na prawem skrzydle, podsuwa się raz po raz pod bramkę przeciwników. Jednakże i Turyści nie próżnują, a bramkarz Polonii ma sporo pola do popisu. Wiele krytycznych sytuacji, wytworzonych li tylko skutkiem błotnistości terenu, ratuje on swą starą rutyną i zimną krwią, choć technika jego często zawodzi. W ciągu pierwszej połowy uzyskuje Polonia bez specjalnego wysiłku 2 bramki, obie strzelone przez Emchowicza w sposób niemal precyzyjny z podania Zantmana. Po przerwie gra zamienia się w trening do jednej bramki. Turyści złamani tempem Warszawian i rozmiarami boiska (w Łodzi 45×90 metr.) przechodzą do obrony absolutnej i murują bramkę. Ataki Polonii idą teraz wyłącznie lewą stroną, gdzie świetnie prowadzą je Zantman i Emchowicz. Jeden po drugim padają strzały do bramki Turystów, odbijają się jednak od nóg 8 graczy broniących bramki lub od słupków. Wreszcie z podania Strzeleckiego strzela Loth II. ze środka pomocy daleką bramkę. Następuje jeszcze większe skupienie graczy na polu Łodzian i korzystając z tego prawy ich łącznik Hanke, przerywa się przez zbyt daleko wysuniętą linję obrońców Polonii, strzelając jedyną bramkę dla swych barw. Zapadają ciemności, wśród których pada przed samym końcem gry jeszcze jedna bramka dla Warszawian, osiągnięta przez Königila, z odbicia się piłki po pierwszym strzale Hamburgera o słupek Sędzia p. Pronaszko, przerywa grę na 10 minut przed końcem. Kornerów 14:3 dla Polonii. Z gości wyróżnili się środek pomocy Zecen i prawy łącznik Hanke. W Polonii doskonałą szkołę podawania dał, swym niegrającym kolegom na pomocy, Grabowski. Doskonałym był dnia tego

Zantman, który przypominał nam czasy swej najlepszej formy. Niezmordowany Loth II. w niczem nie ustępował bratu swemu, a strzałem do bramki przewyższał go. Najsłabszy z drużyny Korngold i Königil.

Grą tą zamknęła Polonia nader obfity tegoroczny sezon, w którym rozegrała ogółem 39 matchów.

20. XI. A. Z. S. — W. K. S. — 5:3 (3:0)

Match kwalifikacyjny.

Zgodnie ze statutem i przepisami o rozgrywkach mistrzowskich W. Z. O. P. N. rozegrały między sobą match: A. Z. S. mistrz klasy B. i ostatnia drużyna z klasy A. — W. K. S., o honor pozostania (ewentualnie wejścia) w tejże. Zawody odbyły się przy cudnej pogodzie zimowej, na boisku pokrytem sypkim śniegiem. Stanęły do nich partje jednakowo silne fizycznie, to też zadanie sędziego było znacznie ułatwione. Grę zaczyna w ostrem tempie A. Z. S. i przez całą połowę utrzymuje swą hegemonję na boisku. Środek ciężkości ataków przenosi się na lewą stronę, gdzie świetne pole do popisu miał Krieger, którego mocne i pewne centry były przyczyną uzyskanych bramek. Pierszy punkt zdobywa A. Z. S. w 15 minut., a następnie padają w równych odstępach czasu jeszcze 2 bramki. Po przerwie, jakie 20 minut, atakują jeszcze Akademicy, lecz coraz to trudniej im przedrzeć się przez obronę Wojskowych. Czwarta bramka dla nich pada z winy bramkarza i obrony W. K. S., a wkrótce potem piąta najładniejsza, strzelona przez Tupalskiego (pr. łącznik) z centry Kriegera. Tu następuje zmiana sytuacji A. Z. S. widocznie upada z sił, zarznięty własnem tempem, a Wojskowi, chcąc uzyskać choć jeden honorowy punkt, przechodzą do ofenzywy na całej linji. Gra przenosi się na pole Akademików i w ciągu 15 min. W. K. S. strzela 3 ładnie wypracowane bramki. Nie wiadomo, jakby się skończyła gra, gdyby nie nieudolność strony ataku Wojskowych, która zmarnowała kilka zupełnie pewnych sytuacji pod bramką. Stosunek kornerów 9:4 dla A. Z. S. Z Akademików na uwagę zasłużył Tupalski i Krieger, z ataku obaj nieźli przebojowcy, oraz bramkarz Szamota, obrona, a zwłaszcza pomoc, słabe. Co do W. K S. to przyznać trzeba, iż drużyna ta zupełnie inaczej grała w pierwszej niż w drugiej połowie, kiedy widoczne było obudzenie się w niej ambicji sportowej. Grę mogli Wojskowi tak dobrze wygrać, jak ją przegrali, przeto nie wiadomo jeszcze, jak się zakończy drugi match kwalifikacyjny między temi drużynami, Celową i spokojną grą odznaczyli się Misiński i Wanicki w pomocy. Sobolda byłby zupełnie dobry, gdyby zaniechał zakazanych sztuczek, a całą swą technikę poświęcił prawdziwej grze. Również foul grał Stopa. Reszta mierna. Na zakończenie nadmienić trzeba, iż już drugi match odbywa się bez wyznaczonego sędziego, co jest winą przewodniczącego Kol. Sędziów, za co odpowie prawdopodobnie przed Zarządem W. Z. O. P. N. Sędziował p. Strzelecki. *M. S.*

Z Będzina.

6. XI. Przemsza — Jordan II. (Sosnowiec) 0:0.

Grę rozpoczyna Jordan i przeprowadza piłkę pod bramkę Przemszy, jednak silna i zwinna obrona tejże odpiera atak i podaje piłkę pomocy, która łącznie z napadem przeprowadza szereg ataków. W 41 min. Przemsza nie wykorzystuje karnego rzutu. Do połowy rezultat 0:0. Po połowie daje się zauważyć przewaga Jordanu. Przemsza ogranicza się do obrony. Tylko od czasu do

O terminologji sportowej w ogólności.

Genezy terminologji sportowej, czyli ogółu nazw i wyrażeń przyjętych w sporcie, szukać należy jeszcze w Igrzyskach Olimpijskich starożytnej Grecji, które to igrzyska, oczywiście znacznie zmodyfikowane, żyją w dzisiejszym sporcie pod nazwą lekkiej atletyki. »Athlos« znaczyło potyczka, walka, zapasy i w tem też znaczeniu rozumiano dawniej i obecnie słowo atleta. Lekka atletyka jest tą gałęzią sportu, w której najmniej spotykamy wyrażeń i nazw, przyjętych w lokalnej terminologji sportowej. Natomiast w innych sportach spotykamy je na każdym kroku, a warto się zastanowić, skąd się one wzięły i dlaczego przyjęły się w naszym języku.

Kolebką sportu była Anglja. Tam powstały i rozwinęły się takie sporty, jak piłka nożna, lawntennis, golf, kriket, hockey. Hegemonja Anglji zaznaczyła się wybitnie w postaci narzuconej siłą rzeczy terminologji sportowej, terminologji, która może niezawsze licuje z duchem i językiem danego narodu, a która przyjęła się bez zastrzeżeń, bo przemawia za nią parę ciekawych względów.

Przedewszystkiem przyczyna leży we własności języka angielskiego. Język ten, jak wiadomo, odznacza się wielką zwięzłością i dobitnością wyrażeń, fonetycznie biorąc, jest ostry i energiczny, może nawet nieprzyjemny dla ucha. Zastanówmy się nad tem, jak takie właśnie krótkie dosadne wyrażenia i wykrzykniki licują ze sportem, który wszak jest zwierciadłem tężyzny i energji. Niektóre angielskie monosylaby żyją w sporcie europejskim w postaci mniej lub więcej udatnych neologizmów, jednak utworzonych w taki sposób, by możliwie również dobitnie oznaczały to, co odnośne wyrażenie w języku angielskim.

W sporcie takim, jak lawn-tennis, sporcie, który uprawia high-life całego świata, używa się przeważnie tylko wyrażeń angielskich, trochę dlatego, że są modne, a trochę dlatego, że niepodobna tych wyrażeń zastąpić neologizmami lokalnymi. W naszym języku »podawanie« szczęśliwie zastępuje »serwowanie«, a »odsiebna«, czy »ksobna« nigdy nie zastąpi »back-handu«, »for-handu«, czy też »volley.a«. Wogóle twierdzić możemy, że kosmopolityczny język sportowy dąży do możliwie największej zwięzłości i dosadności.

Przenosząc to twierdzenie na grunt naszego języka, zauważymy ciekawe zjawisko: w naszej terminologji sportowej znajduje się bardzo dużo wyrażeń obcych, ale stwierdzić możemy, że te z nich, które można było zastąpić przez równie krótkie i dosadne wyrażenia polskie, znikły zupełnie lub częściowo, ustępując miejsca szczęśliwie utworzonym neologizmom. W części zaznaczają one swoisty charakter młodego sportu naszego, wyzwolonego z pod jarzma austrjackich Verbandów.

Przykładów dość. Każdy sportowiec znajdzie ich mnóstwo w dziedzinie np. piłki nożnej lub lawn-tennisa, że wymienię: zawody, spalony, bramka, bramkarz (keeper) rzut z rogu, wózkować i t. d. „Piłka nożna" jest doskonałym wyrazem, jednak trudno od niego utworzyć przymiotnik i dlatego mówimy „footballowy". Już coraz częściej, zwłaszcza na afiszach, zamiast „matchu footballowego" spotykamy „zawody piłki nożnej" (Fussballwettspiele). Ks. Adamski z Poznania proponuje „dośrodkowywać", zamiast „centrować", „piłka śpi", zamiast „aut", ale te terminy chyba się nie przyjmą.

W końcu stwierdzić musimy, że przecież używanie wyrażeń obcych nie jest tak wielkim grzechem, jakby się to zdawać mogło. Ułatwia ono porozumienie z obcymi sportowcami i jest jednym z tych więzów, łączących nas z zachodem, których przecież najzagorzalszy purysta językowy przerywać nie zechce. *Warszawa. Miecz. Pr.*

czasu pomoc Przemszy przenosi grę na drugą połowę boiska. W 28 min. wolny bezpośredni przez Przemszę niewykorzystany. Do końca gra nie przedstawia się interesująco. Ostateczny wynik 0 : 0. Kilka kornerów przez obie strony niewyzyskanych. *F.*

Z Cieszyna.

B. B. S. V. (Bielsko) — D. S. K. (Cieszyn) 1 : 4 (0 : 3).

Gra była prowadzoną w nadzwyczaj ostrem tempie, po większej części otwarta. Cieszyn zawdzięcza swoje zwycięstwo celowej pracy swego ataku. Bielsko wystąpiło z 5 ma rezerwowymi (bez Pepi Stürmera i Lubicha). Podczas gdy rezerwowy, grający na miejscu Lubicha zadowolił, Stürmera nie mógł nikt zastąpić. Brak jego dał się dotkliwie odczuć. W nadzwyczajnej formie był Reichel. Bramki strzelili dla Cieszyna Texa (2), Bota i Niki po jednej, dla farb Bielska Pförtner. Sędziował p. Kożusznik (Witkowice).

Z Bielska.

Wisła (Kraków) — Biała-Lipnik 2 : 1.

Sturm — Hakoah 3 : 2.

(Match kwalifikacyjny).

Boksowanie jako sport ludowy.

W Ameryce, jakoteż w Anglji, jest walka na pięści sportem najulubieńszym, a nawet piłka nożna niema w tych krajach tylu zwolenników, nie mówiąc już wcale o innych gałęziach sportu. Boksowanie posiada setki tysięcy zwolenników we wszystkich krajach, w których panuje język angielski, a wszystkie ważniejsze zdarzenia w sporcie bokserskim przyjmowane są z niezmiernem zainteresowaniem. Zupełnie inaczej ma się rzecz w naszym kraju, ponieważ niedocenia się jeszcze ogromnego znaczenia, jakie posiadają dla ciała ćwicsenia fizyczne i spogląda się na działalność sportową, jak na jakieś tingl-tanglowe widowisko. Młodzież kształci się jednostronnie i dlatego też widzimy w naszych miastach tylu młodych ludzi, chodzących, jak gdyby na ich barkach spoczywało przynajmniej 60 lat, bladych, niedokrewnych, cierpiących w młodych latach na najróżniejsze choroby, oddających się niekiedy pijaństwu i innym namiętnościom. Oprócz tego wielu ludzi, chcących uchodzić za »fachowców«, twierdzi, że wszystkie sporty powodują zdziczenie młodzieży, a boksowanie jest według tych znawców bardzo niebezpiecznym ekscesem gburowatości. Tyle razy już zostało to twierdzenie obalonem, a jednakowoż ci, którzy usiłują zaprowadzić u nas boksowanie, ten sport sportów, spotykają się zawsze jeszcze z tymi samymi zarzutami. Niestety dzieje się tak niekiedy ze stron bardzo wpływowych. Co prawda, piłka nożna zyskała sobie nawet u nas takie rozpowszechnienie, że nikt już prawie nie odważy się twierdzić, iż gra w piłkę nożną rozbudza w graczu niskie instynkty. Jednakowoż zupełnie inaczej ma się rzecz z boksowaniem.

Kto zna u nas walkę na pięści i jej prawidła? Tylko znikoma garstka tych, którzy mieli sposobność spotkać się ze sportem bokserskim zagranicą. Liczne rzesze naszej młodzieży nie mają wcale pojęcia, czem jest boksowanie. Ogólnie panuje mniemanie, że boksowanie jest tylko dzikiem tłuczeniem wokoło siebie pięściami, a to w celu uszkodzenia zdrowia lub też pokaleczenia przeciwnika. A przecież boksowanie jest nietylko jednym z najzdrowszych, ale i najbardziej rycerskich sportów. Przy boksowaniu sportowem zdarzają się wypadki bardzo rzadko, w każdym razie nie częściej, aniżeli przy uprawianiu innych sportów. Nawet ogłuszenie przeciwnika, to znaczy powalenie go przez uderzenie pięścią na ziemię, nie jest wcale tak niebezpiecznem, jakby się na pierwszy rzut oka wydawać mogło, ponieważ nie jest to nic innego, jak tylko przejściowe ogłuszenie, które nie pociąga za sobą żadnych szkodliwych dla zdrowia powalonego następstw. Jeżeli spoglądamy na boksowanie, jako na sport, dający się uprawiać w każdej porze roku, zawsze i wszędzie, a zarazem jako na broń, to musimy przyjść do przekonania, że walka na pięści jest najidealniejszym sportem ludowym. A sportem ludowym jest boksowanie w rzeczywistości w takich krajach, jak Anglja, Francja i Ameryka. Boksowanie jest najwszechstronniejszą działalnością sportową, jaką sobie można tylko wyobrazić, ponieważ przez nie wyrabia się nietylko muskulatura całego ciała, lecz również i organa wewnętrzne. Przytem hartują się również w niezwykłym stopniu i nerwy. Między sportami, uprawianymi we formie współzawodnictwa



JACK JOHNSOHN, szampion światowy w boksowaniu.

czyli walki, zajmuje boksowanie bez wątpienia pierwsze miejsce. Jest ono bowiem wszechstronnem i wymaga od uprawiającego nietylko siły i wielkiej wytrzymałości, lecz również zimnej krwi, oraz rycerskiego występowania. Przy boksowaniu sportowem nie może się nigdy zdarzyć jakiś nieszczęśliwy wypadek, albowiem uderzenia, trafiające dobrze trenowanego boksera, są zupełnie nieszkodliwe i obezwładniają go tylko wtedy, gdy trafiają w pewne centra nerwów. A nawet wtedy nie szkodzą wcale zdrowiu, co zostało już tysiąckrotnie stwierdzonem przez wybitnych lekarzy specjalistów. Słyszałem nawet kilkakrotnie z ust różnych bokserów, że uderzenie, powodujące obezwładnienie, wywołuje nawet uczucie wcale przyjemne, co sam jestem w stanie stwierdzić. W każdym razie jest rzeczą pewną, że obezwładnienie przeciwnika zapomocą pięści, pomimo, iż wygląda na pozór bardzo niebezpiecznie, nie przynosi zdrowiu żadnej szkody. I tak możemy widzieć boksera, który przed kilku minutami powalony potężnem uderzeniem pięści przez swego przeciwnika na ziemię, leżał zupełnie nieruchomy na ziemi, uwijającego się zupełnie żwawo w garderobie i śmiejącego się ze swej klęski.

Oprócz tego zasługuje boksowanie na ocenienie, jako

środek samoobrony. Wystarczy przypomnieć, że paryska, nowojorska, londyńska, a w ostatnich czasach nawet berlińska policja, jest przez specjalnych instruktorów ćwiczoną w boksowaniu. Są to fakta, których nie należy zapominać. Bokser nie potrzebuje się w żadnym wypadku obawiać ludzi ordynarnych i szukających zaczepki, ponieważ jest on zawsze w stanie odeprzeć każdy atak na swą własną osobę przy pomocy pięści. Życzyłbym sobie, aby i u nas w Polsce znalazło boksowanie jak najszersze zastosowanie, a to nietylko na korzyść pojedynczych jednostek, lecz i całego narodu.

Mor. Ostrawa. *J. Kalisz.*

Lekka atletyka.

Nowy francuski rekord w chodzie 15 km. ustanowił w stadionie Pershinga, Vaillaut w 1 godz. 26 min.

Niemiecki rekord w rzucie dyskiem uzyskał Steinbrenner, rzucając dysk na 44 m. 61 cm. Niemiecki rekord w skoku w dal bez rozbiegu uzyskał Hohendahl, skacząc 3 m. 25 cm.

Włoski bieg maratoński odbył się tymi dniami w Turynie. Zwyciężył Malricini w 2 godz. 46 min., drugi Alciati w 2 godz. 47 min. 30 sek., trzeci Francuz Robert w 2 godz. 50 min. 32 sek. Achmed Diebellia, nadzieja Francji przybył szósty.

Szwajcarskie mistrzostwo w chodzie, odbyło się w Zurychu na przestrzeni 50 km. Dwaj faworyci, Anselmetti i Schwab obaj z Genewy, zostali na starcie przez komisję usunięci z konkursu, albowiem zamiast przepisowych sznurowanych bucików, mieli obaj pantofle do wyścigów. Chód przez usunięcie tych dwóch wybitnych stracił na uroku. Pierwszy przybył Zeier (Lucerna) w 5 g. 13 m. 35 s., drugi Theil w 5 g. 18 m. 14 s. W chodzie seniorów (ponad 40 lat) zwyciężył Haldiman w 5 godz. 22 min. 12 sek. Obaj wykluczeni Anselmetti i Schwab, w międzyczasie postanowili pobić stary rekord 1 godz. w chodzie 11883 m. Udało to się obydwom. Zwyciężył Schwab przebywając w 1 g. 12186 m. zdobywając tem samem rekord Ansilmetti o 120 m. w tyle.

Rzym. Zwycięscą w biegu 1 godzinnym jest Blassi. Ustanowił on nowy włoski rekord na 17844 m.

Nowy rekord światowy ustanowił Szwed Mattson w biegu 20 km. Przebył on tę przestrzeń w 1 godz. 5 min. 20 sek. Ch.

W sprawie zakładania towarzystw łyżwiarskich.

W porze zimowej wchodziłyby właściwie w rachubę tylko sporty zimowe, które są u nas uprawiane, a to: narciarstwo, łyżwiarswo i sport saneczkowy. Najszlachetniejszym i najpiękniejszym z nich jest bezsprzecznie sport narciarski, z jazdą na nartach za koniem, z jego skokami i ma on też już ogromną ilość zwolenników, jakoteż szeroką, aczkolwiek nieco szwankującą organizację. Sport saneczkowy, ze swoimi najrozmaitszymi typami sanek, należałby do łatwieszych i przystępniejszych, a zachodzą tylko często trudności ze znalezieniem odpowiednio spadzistych dłuższych terenów i możliwością urządzenia na nich torów. Na specjalnych terenach, zwłaszcza w górskich okolicach, przybywa sport bobsleighowy, wymagający większej rutyny, ten jednak musi mieć już kilka, lub kilkunastokilometrowe urządzone tory. Sporty seneczkowe nie mają u nas do tej chwili osobnych towarzystw, ani związków, a to dlatego chyba, że uważa się je przeważnie, za sporty „dziecinne“.

Ale nie mamy na razie zamiaru zastanawiać się ani nad narciarstwem, ani saneczkarstwem, a natomiast poświęcić ten artykuł wyłącznie sportowi łyżwiarskiemu.

O ile sporty narciarski lub saneczkowy, wymagają szukania i urządzania specjalnych terenów, o tyle miewamy już przez dane towarzystwo, lub prywatnego przedsiębiorcę urządzone tory łyżwiarskie, gdzie sobie dany osobnik przypina łyżwy i swoją godzinkę lub dwie może używać swobodnego ruchu na świeżem powietrzu. Ruchu tego można używać codziennie, o dowolnej godzinie, we dnie, czy też wieczorem przy oświetleniu, a ruch taki musi przynieść dla zdrowia niepoślednią korzyść. W miarę udoskonalania się, zaczyna zręczniejszy osobnik uczyć się rozmaitych ewolucji na łyżwach, wydoskonala się w sztucznej jeździe, lub też w jeździe szybkiej i przenosi się wówczas w sferę sportu. Sport łyżwiarski jest w swoich ewolucjach chyba trudniejszym od sportu narciarskiego i saneczkowego, ale ma tę zaletę, że nie wymaga dużo czasu, że idzie się na gotowy tor i można sportu tego spokojnie i dowolnie używać, a po zdjęciu łyżew można być za kilkanaście minut w domu.

Ktokolwiek rozejrzy się po naszych miastach i miasteczkach i ujrzy tam w zimie wszędzie przyzwoicie urządzone tory łyżwiarskie i wspaniały na nich ruch, ten musi mieć wyobrażenie, że sport łyżwiarski stoi już u nas na pewnym wyższym stopniu rozwoju. Tymczasem czy uwierzy kto, że w całej Małopolsce istnieje we Lwowie, założone jeszcze przed 52 laty Towarzystwo łyżwiarskie, drugie zaś w Stryju, założone jako oddział Towarzystwa sportowego przed dwoma laty. Zresztą niema towarzystwa łyżwiarskiego w żadnem mieście, lub miasteczku małopolskiem, choćby w Krakowie, Tarnowie, Rzeszowie, Przemyślu, Tarnopolu, Stanisławowie, Kołomyji i t. d. i t. d. Tak więc wszędzie utrzymywane są tory łyżwiarskie, albo przez prywatnego przedsiębiorcę, ciągnącego z tego korzyści, lub przez grono chętnych osób, które się doraźnie na urządzenie toru składają i stanowią luźne, nieprotokołowane towarzystwa.

Czy nie byłoby tedy racjonalniej, założyć wszędzie po wszelkiej prawnej formie, statutowe towarzystwa łyżwiarskie, któreby w zimie utrzymywały tory i ogrzane garderoby, w lecie zaś mogłyby utrzymywać n. p. korty lawn-tennisowe, czy jakieś place do zabaw, a zresztą zajmować się czy wycieczkami, czy jakiemiś grami sportowemi. Wszakże utrzymywanie toru przynosi dochody, a składając je, można to przedsiębiorstwo ustawicznie udoskonalać i rozszerzać, a z czasem zdobyć się także na „trenera“ do jazdy sztucznej i na urządzanie zawodów, rozmaitych zabaw i wogóle na podnoszenie sportu łyżwiarskiego. Ten brak poczucia do zrzeszania się dla jakiejś sprawy, jest doprawdy u nas dziwną anomalją. Tak n. p. Lwowskie Towarzystwo Łyżwiarskie miało wspaniałe czasy i dysponowało majątkiem, który mu pozwolił zbudować śliczne szatnie, bufet, domek dla rezydenta, kancelarje i trybuny. Wszystko to dziś inwazjami, a zwłaszcza ukraińską, zniszczone i wymaga znacznych naprawek, ale bądź co bądź jest to zawsze jeszcze spory majątek. Nie wątpię, że każde z nowo założyć się mających, a dobrze prowadzonych towarzystw, musiałoby taksamo przyjść do funduszów, któreby mu pozwoliły na takie same przedsięwzięcia i na przyzwoite prowadzenie sportu łyżwiarskiego. Nie lepiej jest w b. Królestwie Polsk. i Księstwie Poznańskiem, bo i tam oprócz Warszawy i Poznania innych towarzystw niema, czemu jednak winne były tamtejsze rządy.

Nie znając tamtejszych przepisów, ograniczę się jedynie do Małopolski i dam wskazówki, jak należy przystąpić do założenia towarzystwa.

Na oznaczoną godzinę schodzi się grono osób, pragnących założyć Towarzystwo łyżwiarskie, jako komitet założycieli, wybierają przewodniczącego i sekretarza i zagajają posiedzenie. Sekretarz odczytuje projekt statutu*), członkowie proponują ewentualne zmiany i ostatecznie statut uchwalają z tem, aby go przesłać do zatwierdzenia. Z tego posiedzenia spisuje sekretarz protokół. O posiedzeniu tem, za specjalnemi zaproszeniami, nie potrzeba zawiadamiać władzy politycznej.

Podanie to do odnośnego Województwa wygotuje sekretarz, prosząc o przyjęcie do wiadomości statutu. Do podania tego, podpisanego przez przewodniczącego i sekretarza, dołączyć należy odpis protokołu posiedzenia, dalej 5 egzemplarzy statutu i o ile możności, poświadczenie władzy politycznej na podaniu, że przeciw założeniu Towarzystwa łyżwiarskiego nie podnosi ona żadnych zarzutów. Podanie zaopatrzyć należy w stempel na 10 Mk., jeden statut 5 Mk., reszta zaś i allegaty po 2 Mk. Skoro do dni 14 po wniesieniu podania niema odpowiedzi, uważa się Towarzystwo, jako na mocy przedłożonego statutu za istniejące.

Zaraz też po wniesieniu statutu może się Towarzystwo zorganizować i przystąpić do pracy.

Rzecz to bardzo prosta i nie wymagająca ani wielkich zabiegów, ani wielkich kosztów, a przecież wypadałoby, aby takie towarzystwa weszły jaknajrychlej wszędzie w życie i aby łyżwiarze nie byli wyzyskiwani przez jakieś prywatne przedsiębiorstwa. Wszakże zagranicą nawet małe towarzystwa pracują, jako towarzystwa statutowo zorganizowane. Naturalnie, że wszystkie nowo założone towarzystwa łyżwiarskie winny zaraz przystąpić do Polskiego Związku Łyżwiarskiego, którego adres podamy później.

Co do zakładania towarzystw takich w b. Królestwie i Wielkopolsce, zechce zabrać głos ktoś z tamtejszymi stosunkami obznajomiony i dać podobne wskazówki.

Radzibyśmy, aby ten piękny i wszędzie pilnie uprawiany sport doczekał się jaknajrychlej swojej silnej organizacji i stanął na przynależnej mu wyżynie.

Lwów. *Kazimierz Hemerling.*

---

*) Projekt statutu prześle na żądanie Redakcja „Tygodnika Sportowego".

Personalia sportowe.

Kałuża grał ubiegłej niedzieli swój 200-setny match w kolorach Cracovii.

Zeisler, trener Jutrzenki, gra obecnie w Germanii (Schwechat) we Wiedniu.

Willy Kertesz II. otrzymał z okazji 50 matchu jako reprezentatywny gracz Węgier, na bankiecie po matchu Szwecja — Węgry, srebrny puhar. Jak się później okazało, grał Kertesz II. dopiero 40 razy jako reprezentatywny.

Duńczyk Karol Hansen, były środkowy napastnik Boldkluben 1903, został graczem zawodowym i przeniósł się do Szkocji, gdzie należy do drużyny Glasgow Rangers.

Hofbauer II. z Ostmarku, strzelił dotychczas najwięcej goali w mistrzostwie Wiednia.

Holzbauer (Szombathely A. C.) doznał na matchu Prowincja Węgier — Szwecja złamania ręki.

Balassa, były gracz F. T. C., później Galata Serail Fottball Club Konstantynopol, wstąpił obecnie do M. T. K.

Braun z M. T. K. nie gra obecnie z powodu poranienia go w nogę Leczenie ma potrwać około 3 tygodni jeszcze, tak że ten doskonały gracz będzie już przeciw Polsce grał.

Breunig Max objął trening Karlsruher F. B.

Morando, doskonały bramkarz reprezentacji włoskiej, który przed dwoma tygodniami grał jeszcze przeciw Szwajcarji, zmarł w ubiegłym tygodniu w Walencji.

Guttmann, reprezentatywny środkowy pomocnik budapeszteńskiej M. T. K., przeniósł się obecnie interesownie do Wiednia, gdzie też zgłosił się do Hakoah. Będzie on już w sezonie wiosennym brał udział w mistrzostwach.

Z ruchu organizacyjno-sportowego.

Walne Zgromadzenie Rzeszowskiego Koła Sportowego.

Dnia 3 listopada odbyło się przy licznym udziale członków walne zgromadzenie Koła Sportowego. Ze sprawozdania ustępującego Wydziału wspominamy, że Koło Sportowe posiada 6 drużyn piłki nożnej, w tej liczbie 3 drużyny harcerskie. Pierwsza drużyna »Resovia« rozegrała w bierzącym roku 26 zawodów z bardzo ładnymi wynikani, a obrót kasowy za rok 1921 wynosi około 1.000.000 Mkp. Po uchwaleniu votum zaufania dla ustępującego Wydziału, wybrano nowy Wydział, w skład którego wchodzą: Pp. Ppor. Ertelt jako przewodniczący, ppor. Merklinger, jako pierwszy zastępca, Łukawski, jako drugi zastępca przewodniczącego, por. Stadnikiewicz, jako sekretarz, Heublum, jako kasjer, pozatem weszli w skład wydziału: Pp. Marcinkiewicz, ppor, Böhm, Kleinmann, Sierż. Petraś, Kruczek i inni. Wybrany sekretarzem p. por. Stadnikiewicz, opuszcza w najbliższych dniach Rzeszów i miejsce sekretarza obejmuje p. Kruczek. WPor. Stadnikiewiczu, traci Koło Sportowe swojego najlepszego i najpracowitszego administratora i organizatora. Sądzimy, że i w nowem miejscu postoju będzie nadal tak gorliwie dla sportu pracował, jak u nas i życzymy mu do dalszej pracy, szczęść Boże. *F.*

Walne Zgromadzenie Klubu Sportowego „Polonia" w Warszawie.

Dnia 15 b. m. odbyło się Walne Zgrom. sprawozdawczo-wyborcze K. S. „Polonia". Do Zarządu Klubu powołano: p. p. Pastora Augusta Lotha, jako prezesa, Piotra Blitka, jako viceprezesa, oraz Dyr. Juljusza Rothego, Dr. Józefa Zelisławskiego, Inż. Alfreda Lotha, Dr. Jana Gebethnera, i Jana Hersego, jako czł. zarządu. Na przewodniczącego Komisji Sportowej wybrano p. Marjana Strzeleckiego, na jego zastępcę p. Juljana Niemczyńskiego. Obrót kasowy klubu dał sumę 3.684.531·60 Mk. za czas 7 miesięcy. Walne Zgrom. poleciło nowemu Zarządowi przeprowadzenie starań o uzyskanie boiska sportowego dla klubu, oraz o sprowadzenie trenerów lekkoatletycznego i footbalowego. Na pierwszego honorowego członka powołano jednomyślnie p. Marję Gebethnerową, gorliwą opiekunkę klubu, zwłaszcza w okresie jego powstawania. *M. S.*

Walne Zebranie Klubu Sportowego „Warszawianka" odbędzie się dnia 27 listopada o godzinie $10^{1}/_{2}$ rano.

Lotnictwo.

W Omaha w Ameryce odbył się tymi dniami wyścig lotniczy na przestrzeni 150 mil, to jest 241 km. Zwyciężył lotnik Bert-Acosta, na hydroplanie typu Curtis, przebywając 150 mil ang. w 51 min. 35 sek. t. j. przeciętna szybkość 286 km. 420 m. na godz. Zeszłoroczny rekord światowy ustanowiony przez Mosley'a na 291 km. 600 m. został dotychczas niepobity. Ch.

Pływanie.

Przygotowania Niemców i Francuzów do Olimpjady.

Nie jest jeszcze wiadomem, czy Niemcy zostaną przyjęci do uczestniczenia w zawodach olimpijskich w Paryżu w 1924, r., a jakkolwiek jest to prawdopodobnem, nie jest to jeszcze rzeczą pewną. Ale ta niepewność nie przeszkadza sportowcom nadreńskim do przygotowania swoich ludzi. Wszystko i wszyscy są przejęci myślą, by przygotowania te nie były tylko projektem na papierze, lecz uzewnętrzniają się czynem i wynikami. Wyniki dotychczasowe są wspaniałe we wszystkich gałęziach sportu, a przedewszystkiem w atletyce i pływaniu. Zebrawszy tegoroczne wyniki pływackie wszystkich krajów, Niemcy idą bezpośrednio po Ameryce, chociaż postępy i to dość znaczne spotykamy we Francji. Trzeba przyznać, że Niemcy są o wiele więcej faworyzowani, aniżeli Francuzi, w ilości posiadanych pływalni, że nad Renem pływanie nie jest obowiązkowem w rozkazach, ale dzieci uczęszczające do szkoły są prowadzone do pływalni nie tylko w lecie ale i w zimowych miesiącach. Większa część zebrań organizacyjnych we Francji odbywa się w basenach



RADEMACKER
Mistrz światowy na 200 i 400 metrów.

przypadkowych, a nie specjalnie do tego przystosowanych, a że po każdem takiem zebraniu mają deficyt, jest to winą wybranego miejsca, a nie złej woli.

Niema miasta niemieckiego, któreby nie urządzało 8 — 10 razy do roku wyścigów pływackich we własnych przestronnych pływalniach i przystosowanych do meetingów narodowych i międzynarodowych. W Berlinie urządzają co tydzień zawody, które oprócz swoich własnych „wielkich", sprowadzają szampionów obcych, szczególnie Szwedów, Austryjaków, Norwegów i Holenderczyków. Mimo wielkich wydatków, jakie pociąga za sobą sprowadzenie licznych pływaków obcych, zawody udają się znakomicie, do takiego nawet stopnia, że podczas dobrej partji w sezonie letnim i podczas całego sezonu zimowego, urządzano na cele dobroczynne wieczorki żeglarskie. We Francji towarzystwo pływackie ma pomoc minimalną, podczas gdy kluby niemieckie są wspomagane przez rząd berliński, który zrozumiał, jak korzystnie wpłynie na dobro kraju ćwiczenie sportowe młodzieży. Stworzono specjalnie program przygotowań dla wszystkich sportów w ministerstwie spraw wewnętrznych, który zgadza się ściśle z przepisami związków sportowych Nic dziwnego, że mając taką pomoc, pływactwo robi wielkie postępy w Niemczech, a ostatnie wyniki przynoszą nam nowinę o dwóch rekordowcach światowych, zwyciężonych przez Rademachera i Froelicha (Niemców). Rademacher przepływa 200 m. 2 min. 53 $^1/_5$ sek., podczas gdy Froelich przepływa na plecach 100 m. w 74 sek. Zamiast komentarzy, skromne studja porównawcze między, siłami wydoskonalonemi nad Renem, a urzeczywistniającemi się we Francji, będą dostateczne. Jeszcze z przed wojny datują się rekordy Niemców, a więc wyścigi na 100 m. wygrywa Bretting w 1 min. 4 $^1/_5$ sek. (1912). 400 metr. 5 min. 37 $^4/_5$ sek, tenże sam (1913). 400 m. pływanie na plecach w 6 min. 6 sek. Lutzow (1914) i t. d. Francja domaga się głośno własnych licznych i obszernych pływalni. Jest pewnem że i ona posiada ludzi równie zdolnych jak i Niemcy i byłoby przykrem widzieć ją w niższej klasie w r. 1924 z winy tych, co przyrzekają, a nie dają. — Jeżeli nie chcemy pozostać daleko w tyle za innymi państwami, trzeba się zabrać do pływactwa gorliwie, powołać do życia towarzystwa pływackie, a rząd powinien zaopiekować się związkami pływackimi, czego do dnia dzisiejszego nie czynił.

Kraków. *M. S.*

Rozmaitości sportowe.

W niedzielę rozegra match Team A z Teamem B. Skład tychże będzie następujący: Team A. — Popiel (Cracovia) — Klotz (Jutrzenka), Fryc (Crac.) — Styczeń (Crac), Cikowski (Crac.), Frischer (Mak.) albo Loth II. (Polonia) — Mielech (Crac.), W. Kuchar (Pogoń), Kałuża (Crac), Einbacher (Warta), Sperling (Crac.). — Team B. — Loth II. (Pol.) — Gintel (Crac.), Marczewski (Pol.) — Schneider (Pogoń), Loth I. (Pol.) albo Śliwa (Wisła), Gieras (Wisła) — Bacz (Pog.), Kotapka (Crac.), Staliński (Warta), Kowalski (Wis.), Marcinkowski (Wis.). — Tyły teamu A będą więc grały przeciw napadowi i pomocy tegoż teamu, celem wypróbowania ich na silniejszym przeciwniku.

Wisła otrzymała zaproszenie od Hasku z Zagrzebia, mistrzowskiej drużyny Jugosławii, na styczeń 1922, gdzie też prawdopodobnie wyjedzie. Po drodze wstąpi do Lublany, gdzie również rozegra match przeciw Illyrii. Jak więc widzimy, kluby nasze starają się i przez porę zimową matche rozgrywać.

A. Z. S. Warszawa wejdzie obecnie do pierwszej klasy W. Z. O. P. N., ponieważ ostatniej niedzieli odniósł zwycięstwo nad W. K. S. w stosunku 5 : 3.

Y. M. C. A. oddział warszawski, trenuje swe drużyny footballowe na Dynasach. Trenerami są instruktorzy amerykańscy i gracz Korony, p. Czech. Z siedmiu drużyn, najsilniejszą jest drużyna Czarnych.

Jedynym polskim klubem gry w football „Rugby", jest klub Orła Białego w Warszawie. Pozostaje on pod kierownictwem instruktorów francuskich

Klub robotniczy w Warszawie rozpocznie swą działalność na wiosnę.

Drużyna P. T. C. (Pabjanice) posiada zespół pierwszoklasowy. Klub ten zajmie z pewnością w roku przyszłym jedno z naczelnych miejsc w mistrz. Ł. O. Z P. N.

Cieplice grają 10 i 11 grudnia w Wiedniu przeciw Amatorom.

Mistrzostwo Holandji jest przeprowadzone w czterech okręgach: w zachodnim, wschodnim, północnym i południowym. Gry o mistrzostwo rozpoczynają się tam w jesieni, a kończą na wiosnę.

Preston North End pobił ubiegłej soboty Burnley 2:1.

Z 10 rozmaitych miast niemieckich otrzymał M. T. K. zaproszenia na matche na Boże Narodzenie. Wybrał z tego jedynie tylko Fürth i Norymbergję, dwie mistrz. drużyny.

Czechosłowacja contra Jugosławii. Match-rewanż rozegranym zostanie 28 czerwca w Zagrzebiu.

Mistrzem Finlandji została drużyna Helsingin Palloseura, bijąc w ostatecznej rozgrywce Jalkapalo 2 : 1.

840 000 koron węgierskich wynosił dochód matchu Węgry — Szwecja.

M. T. K. prowadzi w mistrzostwie Węgier 17 punktami na 9 rozegranych matchów. Z tego 8 wygranych, 1 nierozegrany.

M. T. K. wyzwał telegraficznie Spartę praską do rozegrania matchu.

Przegląd sportowy zagraniczny.

Paryż. Wyniki matchów przyjacielskich: Sports Généraux — Racing 2 : 0, Red Star — C. A. P. 0 : 0, Olympique Lillois — Levallois 4 : 0, F. C. Rouen — A. S. F. 6 : 0. Wyniki matchów o mistrzostwo Francji z ostatniej niedzieli: Club Francais — Standard 2 : 1, Billancourt — Gallia 1 : 0, C. A. Ivry — Cadets de Bretagne 2 : 1, Saint Maur — Reims 4 : 0, C. A. Vitry — Ile Adam 2 : 0, Garenne Colombes — Le Marais 3 : 0, Beauvoisin — U. S. Asniéres 3 : 2, Deux Lacs — S. O. Est 1 : 0, Quevilly — Clichy Levallois 3 : 1, Sotteville — Paris Star 1 : 0, R. C. Roubaix — Arras 9 : 0, Rennes — Nantes 3 : 0, Armoricaine — Brest 1 : 1, R. C. Strasbourg — Saint Dié 2 : 0, Annemasse — A. S. Lyonnaise 3 : 1, Valentigney — Chalon-sur-Saône Dunkerque Malo — Fives 1 : 0, S. C. Tourcoing — A. C. A. Roubaix 1 : 0, Caen — Equerdreville 1 : 0, C. S. Jean Bouin — Tours 6 : 0, Bastide — Limoges 6 : 2, Augoulême — Angers 3 : 3, Stade Toulonnais — Bégles 2 : 1, Olymp. Marseille — Généraux Marseille 1 : 0, Saint Raphael — S. A. Provencaux 4 : 3, Forbach — Mars-Bischeim 2 : 1, Mulhouse — E. Lyonnais 9 : 0, Clichy — Auxerre 5 : 2. K.

Wiedeń 20. XI. Hertha — Sporklub 1 : 0, Hakoah — Rudolfshügel 1 : 1, Ostmark — Floridsdorf 1 : 0, Admira — Waf 4 : 1, Wacker — Amatorzy 0 : 0. Z powodu napaści urządzonych przez publiczność na sędziego podczas pauzy, match niedokończony. Rapid — Simmering 4 : 1. II-ga klasa Gersthof — Slovan 4 : 3, Wac — Nussdorf 10 : 0, Cricketerzy — Sturm 4 : 0, Germania — Ottakring 3 : 0, Rennweg — Donaustadt 0 : 0, Blue Star — Bewegungspieler 1 : 1, Red Star — Simmeringer S. V. 2 : 1.

Budapeszt. M. T. K. — 7 obwód 5 : 0, Kispesti — Törekves 2 : 2.

Praga. Viktoria — Slavia 1 : 0, Sparta — Lieben 9 : 0. Obydwa matche należały do Semifinalu o puhar. C. A. F. K. — Hagibor 4 : 3.

Pardubice. S. C. Pardubice — Sparta (Kolin) 0 : 0.

Cieplice. D. F. C. (Praga) — Teplitzer F. C. 1 : 0. W 25 min. przez sędziego przerwany, gdyż gracz D.F.C. nie chciał zejść z boiska, gdy go sędzia wykluczał z gry.

Lucerna. F. C. Nordstern Basel — F. C. Luzern 1 : 0.

Zurych. Blue Star — F. C. Zurych 5 : 2.

Berno szwajcarskie. F. C. Bern — Young Boys 3 : 2.

Genewa. Servette — Etoile 2 : 2.

Biel. F. C. Biel — Old Boys (Berno) 4 : 0.

Chaux de Fonds. F. C. Chaux de Fonds — Cantonal 3 : 2.

Montreux. Sport Montreux — Frybourg 1 : 0, F. C. Genf — Sport Lausanne 1 : 1.

Leicester 14. XI. Anglja — Irlandja 4 : 1.

Berlin. Union — Vorwärts 5 : 4, Viktoria — Norden 4 : 1, Spandau — Wacker 1 : 0, Nordwest — Bawarja 1 : 1, Union Charlottenburg — Preussen 4 : 1, Borusia — Allemania 3 : 0, Brandenburg — Minerwa 2 : 1.

Lipsk. V. F. Bewegungsspiele — Eintracht 2 : 1, Spielvereinigung — Hertha (Berlin) 3 : 0, Leipziger Ballspielclub — Olimpia 2 : 1, T. U. B. — Viktoria 1 : 1.

Stuttgart. Kickers — Pfeil Geisberg 4 : 0.

Hamburg. Ottensee — Hamburger Sportclub 4 : 0.

Nadesłane.

Nowy klub sportowy w Krakowie zawiązał się pod nazwą: Robotniczy Klub Sportowy »LAUDA«. Uprasza się wszystkich robotników-sportowców o masowe wpisywanie się. Adres sekretarjatu: F. Szczepanik, Kraków, Zielona 7., Druk. Przemysłowa.

Terminy mistrzostwa wiedeńskiego na sezon wiosenny 1922 r.

12 luty: Wacker — Rapid, Admira — Ostmark, Hakoah — Simmering, Amatorzy — Vienna, Floridsdorf — Sportklub, Hertha — Waf; Rudolfshügel wolny.

26 luty: Rapid — Admira, Sportklub — Simmering, Wacker — Floridsdorf, Amatorzy — Ostmark, Hertha — Hakoah, Waf — Rudolfshügel; Vienna wolna.

5 marzec: Rudolfshügel — Floridsdorf, Ostmark — Sportklub, Hertha — Simmering, Vienna — Hakoah, Amatorzy — Rapid, Admira — Wacker; Waf wolny.

26 marzec: Simmering — Amatorzy, Hakoah — Rudolfshügel, Ostmark — Vienna, Sportklub — Waf, Floridsdorf — Admira, Wacker — Hertha; Rapid wolny.

2 kwiecień: Amatorzy — Rudolfshügel, Wacker — Vienna, Floridsdorf — Hakoah, Ostmark — Hertha, Simmering — Waf, Sportklub — Rapid; Admira wolna.

9 kwiecień: Rudolfshügel — Simmering, Amatorzy — Wacker, Admira — Sportklub, Floridsdorf — Ostmark, Rapid — Hakoah; Hertha wolna.

7 maj: Rudolfshügel — Ostmark, Hakoah — Sportklub, Simmering — Rapid, Waf — Floridsdorf, Hertha — Amatorzy, Admira — Vienna; Wacker wolny.

14 maj: Simmering — Admira, Vienna — Rudolfshügel, Amatorzy — Sportklub, Rapid — Hertha, Ostmark — Wacker, Waf — Hakoah; Floridsdorf wolny.

28 maj: Wacker — Rudolfshügel, Ostmark — Simmering, Sportklub — Hertha, Floridsdorf — Vienna, Rapid — Waf, Admira — Amatorzy; Hakoah wolny.

4 czerwiec: Rudolfshügel — Sportklub, Simmering — Wacker, Waf — Admira, Vienna — Hertha, Hakoah — Ostmark, Floridsdorf — Rapid; Amatorzy wolni.

11 czerwiec: Hakoah — Admira, Ostmark — Rapid, Wacker — Waf, Floridsdorf — Amatorzy, Hertha — Rudolfshügel, Vienna — Simmering; Sportklub wolny.

18 czerwiec: Sportklub — Wacker, Rapid — Vienna, Amatorzy — Hakoah, Waf — Ostmark, Hertha — Floridsdorf, Admira — Rudolfshugel; Simmering wolny.

25 czerwiec: Rudolfshügel — Rapid, Wacker — Hakoah, Hertha — Admira, Vienna — Sportklub, Waf — Amatorzy, Simmering — Floridsdorf; Ostmark wolny.

(Podajemy powyższą listę dla orjentacji naszych tow. w ewentualnem kontraktowaniu klubów wiedeńskich. — Redakcja).

Wydawca, redaktor naczelny i odpowiedzialny: Dr. Henryk Leser. Drukarnia Przemysłowa w Krakowie.